Nr 220. Kraków, 28 Września — Piątek. Rok 1883.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.**

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Przedpłata na „CZAS"

od dnia 1go **Października** 1883 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „**Czasu**" zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Kraków 27 września.

Przegląd Polityczny.

W ministerstwie spraw zagranicznych otwartą została pod przewodnictwem szefa sekcyi Szögyenyego austryacko-węgierska konferencya cłowa w celu wypracowania instrukcyi dla rokowań nad konwencyą handlową z Francyą i naradzenia się nad punktami zasadniczemi, jakie mają być przestrzegane przy zawarciu konwencyi handlowej z Turcyą. Prowizoryczna konwencya handlowa z Francyą kończy się z dniem 1 marca 1884.

Sejm węgierski, który dziś rozpoczyna na nowo swoje obrady, oprócz sprawy kroackiej ma zająć się także ruchem antisemickim. Prócz tego zostanie mu przedłożony obfity materyał prawodawczy, pomiędzy innemi budżet na rok 1884. Przed zebraniem się wspólnych delegacyj, obie Izby sejmu będą musiały uskutecznić wybór do tego ciała.

Ungar. Post. donosi z Zagrzebia: „Bar. Ramberg powrócił. Poseł Krestics wystosował do prezesa gabinetu węgierskiego p. Tiszy pismo, w którem go zawiadamia, że w obradach sejmu węgierskiego tak długo udziału nie weźmie, dopóki stan konstytucyjny w Chorwacyi przywróconym nie zostanie. Obiegają pogłoski, że także inni posłowie chorwaccy pójdą za przykładem Kristicsa. Z wielu stron twierdzą, że komisarz królewski dla Chorwacyi zostanie odwołany, a pozostawiony będzie tylko dla byłego Pogranicza wojskowego, a w takim razie przy otwarciu sejmu chorwackiego, prawdopodobnie nie będzie posłów z Pogranicza. Doniesienie dzienników, że książę Karadżiordżewicz miał pośredni lub bezpośredni udział w ostatnich wypadkach, uważają tu za wymysł."

Sprawa reformy wyborczej stanęła na porządku dziennym w sejmie morawskim i kraińskim. Wszystkie ustawy wyborcze w Austryi potrzebują reformy, albowiem nie odpowiadają dzisiejszym zapatrywaniom prawnym.

Teodor hr. Andrassy, syn byłego ministra, zdawał sprawę przed wyborcami ze swoich czynności poselskich. Na wstępie wyraził się bardzo nieprzychylnie o tendencyach agraryjnych swoich kolegów arystokratycznych, i dał do zrozumienia, że stosunki rolnicze w Węgrzech tylko na drodze pracy, oszczędności i zapomocą stowarzyszeń, mogą się polepszyć. Następnie napiętnował nader wymownie rozruchy antisemityckie. O sprawie kroackiej mówił z wielką ostrożnością, twierdząc, że nie jest dostatecznie w tej kwestyi informowany. W ogóle zgromadzenie przyjęło z entuzyazmem przemówienie młodego magnata, nacechowane jak najbardziej postępowemi zasadami. Po posiedzeniu, ojciec posła hr. Juliusz Andrassy, przyjmował gościnnie w zamku wyborców swojego syna.

Król hiszpański Alfons, przybędzie do Paryża w sobotę. W stolicy Francyi robią wielkie przygotowania, aby godnie przyjąć dostojnego gościa. Na dworcu oczekiwać go będą Prezydent, otoczony wszystkimi ministrami. P. Challemel Lacour przybędzie do Paryża, aby powitać króla, który zabawi w Paryżu do środy. Tymczasem w prasie francuskiej odzywają się głosy, które jeżeli znajdą echo w ludności paryskiej, popsuć mogą harmonię uroczystości wyprawianych na cześć Alfonsa. Z tego powodu rząd rozwinął energiczną czynność; policya otrzymała najsurowsze rozkazy utrzymania bądź co bądź porządku. Ton niektórych dzienników dosyć jest nawet groźny. Najwięcej boli Francuzów, nadanie Królowi przez Cesarza pułku ułanów Strassburskich. Uznają oni ten fakt za zniewagę wyrządzoną Francyi. *National* uderza na ks. Bismarka. Organ p. Clemenceau *Justice* spodziewa się, że przyjęcie Króla ze strony rządu będzie o ile można uajzimniejsze, i że żaden Francuz nie przybędzie, aby Króla powitać. Najostrzej wyraża się *France*, w artykule p. t. „Mr. Alphonse de Bourbon." — Dziennik ten powiada, że przedstawienie galowe musi być odwołane, bo żaden śpiewak nie zechce śpiewać na cześć p r u s k i e g o ułana. Rząd francuski powinien sprowadzić Ruiz Zorilla, a gdzie król się ukaże, powinni wszyscy unikać; wszystkie drzwi francuskie powinny się przed nim zamykać; nie powinien on zwłaszcza przechodzić koło statuy Strassburga.

Siècle XIX zauważa, że król nie powinien się dziwić, jeśli dawna sympatya Paryżan dla niego oziębła. *Paix* organ Grévego występuje energicznie przeciw tym wycieczkom dzienników, i nazywa je szaleństwem.

Niektóre dzienniki, pisze ów organ, odzywają się tak, jak gdyby Francuzi byli panami Europy; szydzą one z Włoch, Niemiec i całego świata. I cóż poczną stronnictwa radykalne, jeśli doprowadzą do tego, że Francya ze wszech stron będzie miała tylko nieprzejednanych wrogów? Dalej zaś pisze ów dziennik: Dowiadujemy się, że króla hiszpańskiego przyjmować będzie w Paryżu jenerał Pittié w imieniu prezydenta republiki, w towarzystwie dwóch oficerów z wojskowej kancelaryi prezydenta. Ceremoniał przyjęcia nie jest dotąd jeszcze ułożonym. *Intransigeant* zapewnia, że prezes policyi otrzymał od ministra polecenie, aby użył wszelkich środków dla zapobieżenia nieprzyjaznym demonstracyom przeciw pułkownikowi 15go pułku ułanów. O wydanie tych rozporządzeń prosił sam Alfons XII, który obawia się wrogich dla siebie objawów.

Wogóle pobyt króla we Francyi może niejedną zgotować niespodziankę.

Pośrednictwo Anglii, ofiarowane rządowi rzeczypospolitej francuskiej w zatargu z Chinami, zamiast pożądanych następstw, rozbudziło rozdrażnienie w prasie francuskiej. Wszystkie bowiem dzienniki angielskie z ostatnich dni, a na czele *Times*, powtórzyły nie jako pogłoskę, ale jako fakt. takie żądania Chin co do ustępstw nad rzeką Czerwoną, że według prasy francuskiej, przyjęcie tych żądań byłoby upokorzeniem Francyi. *Times* naprzykład twierdzi stanowczo, że margrabia Tseng musi żądać zneutralizowania całego terytoryum delty Tonkinu. Wobec wzmiankowanego tonu prasy angielskiej i braku zaprzeczeń ze strony tejże prasy, mającej charakter półurzędowy, podnoszą dzienniki paryskie, że pośrednictwo gabinetu St. James jest dwuznaczne i znamionujące hipokryzyę, a *National* zwraca uwagę, że Francya będzie chyba musiała pójść za wskazówkami *Nordd. Allg. Ztg* i porozumieć się z Niemcami. Półurzędowy *Paris* odpowiada na propozycye powtórzone w *Timesie*, jako autentyczne żądanie dyplomacyi chińskiej, następującą rewelacyą: „Na zwykły i jasny język śmiertelników żądania te przełożone znaczyłyby, że ofiary z ludzi i pieniędzy, które Francya poniosła, ażeby ubezpieczyć prawa swoje w delcie rzeki Czerwonej, nie miałyby innego rezultatu nad przywrócenie zwierzchnictwa Chin na terytoryum, na którem powagi tego państwa od kilku wieków nie uznawano. Pojmujemy dobrze, że gdyby Francya przyjęła te propozycye, to Chiny byłyby zadowolone. Nie pojmujemy jednak tego, że tak poważny organ, jak *Times*, uważa taką kombinacyę za prawdopodobną. Co jeszcze dziwniejsza, że organ ten uważa za możliwe pośrednictwo Anglii na takiej podstawie." *Soir* twierdzi, że gdyby rzeczywiście takie były wymagania Chin, to Francyi nie pozostawałoby nic innego w odpowiedzi uczynić, jak wysłać silne posiłki zbrojne i myśleć o aneksyi Anamu i Tonkinu.

Temps ogłasza inspirowaną notę, podług której rząd chiński proponuje Francyi anektowanie Anamu, aż do rzeki Czerwonej, a pozostawa Chinom resztę Tonkinu. Rzeka Czerwona ma pozostać otwartą dla handlu wszystkich narodów. Francuski kontr-projekt żąda posiadania całej Delty. Poseł chiński, jak donoszą z Paryża, przesłał już odpowiedź na te propozycye.

Na zarzuty kilku dzienników niemieckich, mianowicie *Germanii*, że ks. Bismark wyrzekł się już całej ścisłości programu socyalno-politycznego w tym kierunku, jaki wskazywało orędzie cesarskie, odpowiada *Nordd. Allg. Ztg*, że tak nie jest, i że szczególnie organizacyę stowarzyszeń przemysłowych, kanclerz jak dawniej, tak i teraz pragnie przeprowadzić.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Homburga, że król Milan przyjedzie w piątek zrana do Wiednia i uda się, po krótkim pobycie w tem mieście, do Belgradu.

Inżynier Pasicz, przewodniczący kongresu stronnictwa radykalnego w Serbii, a zarazem uznany za naczelnika tej partyi, złożył na kongresie następujące oświadczenie: Radykalna większość „skupczyny" powinna przedewszystkiem starać się o rewizyę konstytucyi. Wolność druku, autonomia gmin, wolny wybór do „skupczyny" i osobiste bezpieczeństwo powinny być udziałem narodu bez wszelkich ograniczeń przez paragrafy.

Powinna być wybrana kontrola, która ma wykrywać ukryty deficyt budżetowy; deficyt ten ma być pokryty przez zaprowadzenie oszczędności i zniesienie zbytecznych instytucyj, a zwłaszcza instytucyi naczelników powiatowych. Stronnictwo radykalne powinno w pierwszym rzędzie starać się o wszelkie możliwe ulepszenie sytuacyi materyalnej.

Linie kolejową Nisz-Pirot udzielił rząd jakiemuś Towarzystwu bez wiedzy skupczyny; przeciwnych konstytucyi, tajnych traktatów rządu nie można tolerować. Co do polityki zagranicznej oświadczył mowca, że Serbia powinna przestać być miejscem zapasów, na ktorem obce mocarstwa walczą o zdobycie dla siebie władzy. Serbia powinna dążyć do federacyi bałkańskiej. Członkowie stronnictwa radykalnego przyjęli to oświadczenie objawami uznania.

Większość stronnictwa radykalnego żąda utworzenia gabinetu ze swego łona. Lista jest już gotowa. Passic prezydyum, Teodorowicz spraw zagranicznych, Nikolajevicz oświaty, Toussonovics finansów, Gerszyc sprawiedliwości i Gruic wojny. Część radykałów sprzyja sojuszowi s partyą postępowców i utworzeniu gabinetu pod przewodnictwem Halevicza.

II.

Projekt Marszałka względem spiesznego mnożenia tanich szkółek wiejskich ma jedną stronę, która najpierw wywoła zarzuty specyalistów-pedagogów— a może wzniecić wątpliwości ludzi niefachowych.

Przez lat dziesięć wstrzymywano zakładanie nowych szkół po wsiach nietylko dlatego, że cały fundusz szkolny pochłaniało owo udoskonalanie szkół etatowych, lecz jeszcze dlatego, że seminarya nauczycielskie nie były w stanie dostarczyć potrzebnej ilości nauczycieli. Plan nauk w seminaryach ulegał także temu dążeniu udoskonalenia, podnoszenia do coraz wyższej skali, a nietylko przy egzaminach wymagania są na miarę owych idealnych, etatowych szkół — lecz nadto przepisane kwalifikacye zaczęły obowiązywać wstecz, a wielu nauczycieli wiejskich z dawniejszego pokolenia, otrzymało dymisyę, choć całkowicie odpowiadali swemu powołaniu i z ludem się zespolili, ale nie posiadali owych naukowych kwalifikacyj coraz bardziej rozszerzanych. Ztąd zamiast przybytku, raczej objawiał się ubytek w personalu nauczycieli ludowych.

Nowy projekt reformy, chcąc zapobiedz temu brakowi nauczycieli, orzeka zwolnienie z wymaganych dziś kwalifikacyj i żąda, aby przy obsadzie nowych tanich szkół wystarczyło uznanie rady szkolnej okręgowej.

Co za obniżenie stanu nauczycielskiego! zawołają pedagogowie; jaki to rodzaj ludzi powołanym zostanie do nowych szkół? — zapytać się znów mogą inni, w obawie, aby niezwiększyło się niebezpieczeństwo szkodliwego, antispołecznego wpływu.

Nie podzielamy tych obaw, bo patent i kwalifikacya naukowa nie zawsze wydaje nam się wystarczającą rękojmią zdrowych zasad moralnych i społecznych. Im wyższe są naukowe kwalifikacye, im bardziej wygórowane wymagania przy egzaminach — tem częściej budzić się może niezadowolenie ze swego powołania, to źródło, z którego płyną wszelkie antispołeczne dążności.

Niedość dać naukę i wymagać jej coraz więcej, ale trzeba dać wychowanie, podstawę wiary i moralności, zachować obok nauki zdrowy rozum i zadowolenie ze swego stanu, obudzić poczucie ofiary i misyi w dobrem znaczeniu tego słowa, a tego nie dają i dać nie mogą dzisiejsze seminarya nauczycielskie, dopokąd są one szkołą otwartą. Z internatów wyszli owi nauczyciele ludowi w Prusiech, o których powiedziano nie bez słuszności, że oni odnieśli zwycięztwa 1870 r. i ich dziełem jedność Niemiec, oni bowiem rozwinęli tego ducha karności w ludzie niemieckim, bo sami mieli niemal żołnierski rygor.

Podniesienie oświaty ludowej we Francyi od lat cztérdziestu, przedtem bardzo zaniedbanej, jest dziełem zakonników, którzy pokornego ducha w samej już uwidocznili nazwie *Frères ignorentins*, a dziś gdy fanatyzm antireligijny wyparł ich ze szkółki wiejskiej, nie łatwo przychodzi rządom republikańskim zastąpić te szeregi prawdziwych cywilizatorów ludu.

Wyrzeczenia się bowiem siebie i ducha ofiary potrzeba do tego szczytnego, ale tak niepopłatnego powołania, w którem należy się z góry rozstać z myślą polepszenia bytu w przyszłości. U nas stało się odwrotnie; zrobiono dotąd wszystko, aby wzbudzić wyższe aspiracye, aby wsączyć jad niezadowolenia w szeregi przyszłych nauczycieli ludowych.

Seminarya nauczycielskie z wolnością niemal akademicką i tym luźnym stosunkiem między profesorem a uczniami, który się ogranicza na godzinach wykładów, zapełniają się synami najuboższych rodzin, najniższych warstw, a najczęściej młodzieżą, która już próbowała innych szkół, a skutkiem nędzy, lub złego w naukach postępu,— zwróciła się tam, gdzie najłatwiej otrzymać stypendyum. Stypendyum ratuje od nędzy materyalnej, ale nie chroni od nędzy moralnej. Niedziw też, że socyalistyczni agitatorowie najpierw zwrócili się przed parą laty do seminaryów nauczycielskich; znawcy natury ludzkiej, rozumieli oni wybornie, jaka zachodzi nieproporcya między tem, co od kandydatów nauczycielskich żądają, a tą przyszłością jaka ich w tym zawodzie czeka; wiedzieli oni dobrze, że w seminaryach jest plan nauk wygórowany, ale niema właściwego wychowania, nadzoru domowego i tej opieki duchowej, — która budzącą się inteligencyą osłonić jedynie zdolna przed zarazą.

W wielkim dziele oświaty, które jest dopiero w kraju naszym u swego początku, najważniejszą i najbardziej naglącą jest reforma seminaryów nauczycielskich, oraz zakładanie internatów.

Zanim jednak na to czas i budżet pozwoli, — zapytajmy: czy owa myśl projektu, aby zwolnić nauczycieli owych tanich szkółek od przepisanych kwalifikacyj, zwiększa lub zmniejsza niebezpieczeństwo złych wpływów pod względem społecznym?

Jeśli dobrze zrozumieliśmy myśl wnioskodawcy, chodzi tu o zwerbowanie ludzi, którzy obok nauki w szkółce, mogliby mieć inne także, zgodne z tem powołaniem zajęcie na wsi. Dawny to był obyczaj, że nauczyciel był zarazem organistą; dziś choć nauka śpiewu kościelnego wprowadzona do seminaryów, połączenie tych obowiązków staje się coraz trudniejszem, bo na nauczyciela szkoły etatowej przepisy nakładają tyle pracy, że mu już nic wolnego nie zostaje czasu — a wiemy wiele wypadków, w których właśnie kategorya starych nauczycieli-organistów dla braku kwalifikacyi, — dotkniętą została dymisyą. Rozwój przemysłu domowego, dążność do rozbudzenia pszczelnictwa, sadownictwa, winna znaleźć rozkrzewicieli w stanie nauczycielskim, a godności tego stanu nieubliżyłby nawet warsztat pomieszczony w sąsiedniej izbie. Przedewszystkiem zaś, czas by już pomyśleć o gospodach chrześcijańskich, w których zakładaniu Galicyę wyprzedza Królestwo Kongresowe, któż zaś odpowiedniejszy do prowadzenia gospody chrześcijańskiej połączonej z czytelnią, jeśli nie nauczyciel wiejski. Ucząc dzieci w dniach powszednich, w niedzielę tem łatwiej mógłby gromadzić rodziców i gospodarzy wiejskich.

Każde poboczne zajęcie, o ile godziwe i zgadzające się z zawodem nauczyciela, materyalnie przyczynia się do polepszenia jego bytu, a moralnie do rozszerzenia jego wpływu i miru we wsi. Wykluczyć jedynieby należało i ściśle kontrolować, aby nauczyciele wiejscy nie byli zarazem pokątnymi pisarzami; natomiast byłoby rzeczą bardzo pożądaną, gdyby nauczyciel obejmował także funkcye pisarza gminnego. Czy znajdą się ludzie tej kategoryi, dający rękojmie moralne? sądzimy, że tak; wszystko zawisło od wyboru i kontroli.

Z tego względu cieszemy się, że wniosek Marszałka przypuszcza ingerencyę Rady powiatowej, nietylko do zakładania szkółki, ale także przyznał Wydziałowi powiatowemu głos w wyborze nauczyciela. Bardziej jeszcze potrzeba, aby ustawa zatwierdziła wyraźniej nadzór duchowny nad szkołą wiejską i wpływ na wybór nauczyciela.

Trzeba w tem wielkiem zadaniu połączyć wszystkie kierownicze siły naszego społeczeństwa: a więc obok Rad szkolnych powiatowych — głos i wpływ obywatelstwa i głos duchowieństwa, pierwszy przez organa Rad powiatowych, drugi przez władzę dekanalną.

Trzeba nauczyciela ludowego wciągnąć w organizm społeczeństwa, aby czuł ponad sobą nadzór, opiekę i pomoc, zbliżyć go zaś do ludu, aby się z nim zespolił w szkole i poza szkołą, a będzie lżejszą jego dola i wdzięczniejszem zadanie.

Dotąd stan nauczycielski był na innych torach. Wszystko bowiem od systemu w seminaryach, aż do zjazdów pedagogicznych, dążyło do tego, aby stworzyć odrębny cech, i jakby kastę nauczycielską. Zawodowi koryfeusze pedagogii, jak utworzyli sobie ideał szkoły bez względu na warunki społeczeństwa, tak wypieścili ideę nauczycielstwa w oderwaniu od społeczności, ztąd kwesya oświaty ludowej objawiała się ustawicznie jękiem boleści nad stanem nauczycieli, jakoby męczenników tej misyi. W rozprawach i pismach, w petycyach do Sejmu i artykułach dziennikarskich powtarzał się ustawicznie ten lament o potrzebie poprawy bytu nauczyciela.

Jest na to jedna rada — ta, którą wskazuje właśnie wniosek Marszałka: w każdej wsi tania szkółka i nauczyciel, choćby niższych kwalifikacyj naukowych, ale łączący ze szkołą inne jeszcze zadania i obowiązki wśród ludu.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Wiedeń 26 września.

☐ Pierwsze wiadomości z Belgradu były do takiego stopnia niępokojące, że powszechnie obawiano się nowych zaburzeń i komplikacyj dyplomatycznych. Pokazuje się, że większa część korespondentów czerpie swoje wiadomości w źródłach opozycyi. Zachowanie się gabinetu i sposób,

---

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(72)

Tom drugi.

(Ciąg dalszy).

— Mówże zaś waćpan dalej! — wołali na Zagłobę. — Gdyście tedy przez Dniepr przeszli, cóżeście czynili i jakim sposobem dostaliście się do Baru?

Pan Zagłoba wychylił kwartę miodu i rzekł:

„...Sed jam nox humida coelo praecipitat
Suadentque sidera cadentia somnos;
Sed si tantus amor casus cognoscere nostros,
Incipiam" . . . .

— Moi mości panowie! gdybym zaczął wszystko szczegółowie od początku opowiadać, tedy i dziesięciu nocyby nie starczyło, a pewnie i miodu, bo stare gardło, jak stary wóz, smarować trzeba. Dość, gdy waćpaństwu powiem, iżem do Korsunia, do obozu samego Chmielnickiego, z kniaziówną poszedł i z tego piekła bezpieczniem ją wyprowadził.

— Jezus Marya! toś chyba waćpan czarował! — zakrzyknął pan Wołodyjowski.

— Co prawda, to czarowałem — odpowiedział pan Zagłoba — bom się też tego piekielnego kunsztu, jeszcze za młodych lat, od jednej czarownicy w Azyi wyuczył, która zakochawszy się we mnie, wszystkie arcana czarnoksięzkiej sztuki mi dywulgowała. Ale wiele czarować nie mogłem, bo sztuka na sztukę. Pełno tam wróżków i czarownic koło Chmielnickiego, ci tyle mu djabłów do usług posprowadzali, iż on nimi jak chłopami robi. Spać idzie, to mu djabeł musi buty ściągać; szaty mu się zakurzą, to je djabli ogonami trzepią, a on jeszcze gdy pijany, tego lub owego w pysk, że to — powiada — źle służysz!

Pobożny pan Longinus przeżegnał się i rzekł:

— Z nimi moce piekielne, z nami niebieskie.

— Byliby też mnie czarci zdradzili przed Chmielnickim, kto jestem i kogo prowadzę, alem ich pewnym sposobem zaklął, że milczeli. Bałem się też, żeby Chmielnicki mnie nie poznał, bom się z nim w Czehrynie, rok temu, ze dwa razy u Dopuła zetknął, było też i kilku innych znajomych pułkowników, ale cóż. Brzuch mnie spadł, broda wyrosła do pasa, włosy do ramion, przebranie resztę zmieniło — więc nikt nie poznał.

— Toś waćpan widział samego Chmielnickiego i mówiłeś z nim?

— Czym widział Chmielnickiego? Tak, jako waszmościów widzę. Przecie on mnie jako szpiega na Podole wysyłał, żebym jego manifesty chłopstwu po drodze rozdawał. Piernacz mnie dał dla bezpieczeństwa od Ordy, tak, że już z pod Korsunia jechałem wszędy bezpiecznie. — Jak mnie chłopi, albo niżowi spotkali, tak ja im piernacz pod nos i mówię: „powąchajcie to ditki i idźcie do djabła!" Kazałem też sobie dawać wszędy jeść i pić suto, a oni dawali — i podwody także, czemum był rad i już ciągle na moją niebogę kniaziównę patrzyłem, aby po tak wielkich fatygach i strachu wypoczęła. Mówię tedy waćpaństwu, że nimem dojechał do Baru, to już się tak odżywiła, że mało sobie ludziska tam w Barze oczu za nią nie powypatrywali. Jest tam wiele gładkich panien, gdyż się szlachta z dalekich okolic pozjeżdżała, ale tak im właśnie do niej, jako sowom do kraski. Miłują ją też ludzie — a i waszmościowie byście ją miłowali, gdybyście znać mogli.

— Pewnie, że nie byłoby inaczej! — rzekł mały pan Wołodyjowski.

— Ale czemużeś waszmość aż do Baru wędrował? — pytał pan Migurski.

— Bom sobie powiedział, że nie stanę, póki do bezpiecznego miejsca nie przybędę, więc też i małym zameczkom nie ufałem, myśląc, że przecie bunt może do nich dojść. A do Baru, choćby i doszedł, toby sobie zęby na nim połamał. Tam pan Andrzej Potocki potężnie mury obsadził, i tyle dba o Chmiela, ile ja o próżną szklankę. Co waszmościowie myślicie, żem źle uczynił, tak daleko od ognia odjeżdżając? A toż mnie pewnie ów Bohun gonił, a gdyby był dogonił, tedy mówię waszmościom, marcepanby ze mnie dla psów zrobił. Wy jego nie znacie, ale ja go znam. Niech go tam djabli porwą! Póty nie będę miał spokoju, póki jego nie powieszą. Dajże mu Boże tak szczęśliwy koniec — amen! Pewnie też nikogo sobie tak nie zakarbował, jako mnie. Brr! gdy o tem pomyślę, aż mnie się zimno robi. Dlatego to i napitków chętniej teraz zażywam, chociaż z natury pić nie lubię.

— Co waćpan mówisz? — ozwał się pan Podbipięta — toż pijesz bratenku jak żóraw studzienny!

— Nie zaglądaj waćpan do studni, bo mądrego na dnie nie obaczysz. Ale mniejsza z tem. Jadąc tedy z piernaczem i manifestami Chmielnickiego, wielkich przeszkód nie doznałem. Przybywszy do Winnicy, znalazłem tam chorągiew obecnego tu w obozie pana Aksaka, alem się przecie dziadowskiej skóry jeszcze nie pozbywał, bom się chłopstwa bał. Jenom się manifestów zbył. Jest tam rymarz, któren się zowie Suhak, i dla Zaporożców szpiegował, a wiadomości Chmielnickiemu posyłał. Przez tego manifesty odesłałem, wypisawszy na nich takie sentencye, że chyba go Chmiel każe ze skóry obedrzeć, gdy je przeczyta. Ale tymczasem pod samym Barem taka mnie przygoda spotkała, żem mało przy brzegu nie utonął.

— Jakże to było? jakże?

— Spotkałem pijanych żołnierzów, swawolników, którzy usłyszeli, jakem do kniaziówny mówił: „waćpanna", bom się też nie bardzo już i strzegł, jako to blizko swoich. Tak tedy: co to za dziad i co to za szczególne chłopię, do którego się mówi: „waćpanna?" Kiedy spojrzą na kniaziównę: aż tu uroda jak malowanie! Dalejże do nas. Ja w kąt moją niebogę, zastawiłem ją sobą i do szabli...

— To dziw — przerwał Wołodyjowski — żeś waćpan za dziada przebranym będąc, miał szablę przy boku.

— Hę? — rzekł Zagłoba — że miałem szablę? A kto waćpanu powiedział, że miałem szablę? Nie miałem, jenom żołnierską pochwycił, co leżała na stole. Bo to było w karczmie w Szypińcach. Położyłem w mgnieniu oka dwóch napastników. Ci do bandoletów! Krzyczę: stójcie sobaki, bom szlachcic. Aż tu wołają: alt! alt! jedzie podjazd! Pokazało się, że to nie był podjazd, jeno pani Sławoszewska z eskortą, którą syn w pięćdziesiąt koni odprowadzał — młode chłopię! Dopieróż tamtych pohamowali. A ja do pani z oracyą. Takem ją rozczulił, że zaraz jej upusty w oczach się otworzyły. Wzięła kniaziównę do karety i ruszyliśmy do Baru. Ale myślicie waćpaństwo, że na tem koniec? Gdzietam....

Nagle pan Sleszyński przerwał opowiadanie.

— Patrzcie no waszmościowie — rzekł — czy to tam świt, czy co?

— O! nie może być! — odparł pan Skrzetuski. Zawczesna pora.

— To w stronie Konstantynowa!

— Tąk jest. Ano widzicie: coraz jaśniej!

— Jako żywo, to łuna!

Na te słowa twarze spoważniały, wszyscy zapomniawszy o opowiadaniu, zerwali się na równe nogi.

— Łuna! łuna! — powtórzyło kilka głosów.

— To Krzywonos nadszedł z pod Połonnego!

— Krzywonos z całą potęgą!

— Przednie straże musiały podpalić miasto lub wsie poblizkie.

A wtem zabrzmiały ciche trąbki alarmowe — jednocześnie stary Zaćwilichowski pojawił się nagle między rycerstwem.

— Mości panowie! — rzekł — przyszły pod-

w jaki sam król traktuje rzeczy, świadczą o tem, że sytuacya obecna nie jest wcale do takiego stopnia krytyczną, jak się zdawało. Jeśli skupczyna okaże się nieprzyjazną wszelkim układom, zostanie natychmiast rozwiązaną, a przy nowych wyborach nie będzie trudno rządowi pozyskać kilkanaście głosów, których mu dzisiaj brakuje do większości. Przykład Austro-Węgier nauczył Serbów, że się obejść można bez przeważnych większości, i jeden głos czasami wystarcza. Zresztą dzisiejsze wiadomości są mniej pesymistyczne i jest nadzieja, że nowa skupczyna pod wpływem groźby rozwiązania uchwali konwencyę kolejową, o której najbardziej chodzi nietylko rządowi serbskiemu ale i Austryi.

Co się tyczy Bułgaryi, w Wiedniu wcale nie myślą, aby zajścia w Sofii mogły dać kiedy powód do nieporozumienia z Rosyą. Austryacka polityka nie walczyła tam nigdy z wpływem rosyjskim i okoliczność, że od dwóch lat posada posełstwa austryackiego w Sofii jest obsadzoną prowizorycznie przez zupełnie podrzędnego urzędnika, świadczy wymownie o tem. Nie myślimy tedy, aby ostatni artykuł *Journal de St. Petersbourg*, który wywołał na nowo polemikę w dziennikach niemieckich, mógł zaniepokoić koła urzędowe.

P. Bratiano przedłużył pobyt swój na dwa dni i opuszcza Wiedeń dopiero we czwartek. Kwestya Dunaju zostaje zawsze w zawieszeniu i rokowania nie posunęły się na krok. Rumunia obstaje przy swojem *non possumus*, a Austrya mniej niż kiedykolwiek usposobioną jest zrobić jakiebądź ustępstwa.

N. Pan mianował starostę powiatowego Korne la Wintera, radcą namiestnictwa *extra statum* w namiestnictwie galicyjskiem.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Now. Wrem. jeszcze raz powraca do obchodów jubileuszowych 200-letniej rocznicy odsieczy Wiednia. Tym razem jednak polemizuje z *Czasem*, a w jaki to czyni sposób, — niech własne słowa tego dziennika wyjaśnią.

„Polacy — powiada *Now. Wrem.* — uważają jubileusz Sobieskiego za coś w rodzaju niezmiernie doniosłego wypadku w historyi swojego narodu, takiego wypadku, który jest odzwierciedleniem wszystkich stron ich życia w danej chwili. Korzystają też oni z tego jubileuszu dla oceny dwóch wieków, przeżytych przez naród polski od czasów Sobieskiego, dla wskazania błędów i dla wyciągnięcia dla siebie nauki na całą przyszłość. Oczywiście, że mówimy w tej chwili o poważnych tylko organach myśli polskiej, nie zaś o tej prasie ulicznej, której sposób zachowywania się charakteryzowaliśmy już wyżej.

„Do poważnych i konsekwentnych organów polskiej prasy peryodycznej, należy bezsprzecznie *Czas*. — Odznacza się on w ogóle względną powściągliwością w sądach, ale przez nią nie trudno rozpoznać zaciętego nieprzyjaciela naszego, skoro tylko chodzi o stosunki polsko-rosyjskie, lub o przeszłe, lub przyszłe losy Polski.

„Jubileusz Sobieskiego nastręczył klerykalno-zachowawczemu dziennikowi krakowskiemu dobrą sposobność do wypowiedzenia swych poglądów na minione losy Polski i na jej przyszłe przeznaczenia, — poglądów tem bardziej określonych i wybitnych, ile że za tło dla nich posłużyły pozbawione wszelkiej doniosłości okrzyki o braterstwie ludów, o polskiej wspaniałości i t. d., wydawane przez inne dzienniki z powodu jubileuszu. *Czas* powiada kategorycznie, że uroczystości jubileuszowe zawierają w sobie naukę dla narodu polskiego i przestrogę dla cudzoziemców, zwłaszcza, wobec dość rozpowszechnionych od pewnego czasu fałszywych dążności, usiłujących zbliżyć Polaków do obcego dla nich świata, do obcej cywilizacyi, zupełnie odrębnej od tej, której bronił i dla której walczył Sobieski pod Wiedniem.

„Łatwo się domyśleć, które to są owe dwie cywilizacye, owe dwa prądy, dwa światy, w wyborze jednego z których jubileusz Sobieskiego winien być dyrektywą i ostrzeżeniem.

„Sobieski walczył w obronie cywilizacyi zachodniej i Kościoła katolickiego: oto jak należy rozumieć dytyramby *Czasu* o chrześcijańskiem i cywilizacyjnem znaczeniu wyprawy Sobieskiego. Jubileusz bohatera XVII wieku powinien Polsce przypominać, że ona „duszą, sercem i ciałem“ połączoną jest z Zachodem, a mianowicie — z Zachodem katolickim. W tem połączeniu z Zachodem, *Czas* upatruje jedyny skarb polski, który udało się ochronić przed zagładą od czasów samodzielnej egzystencyi Rzeczypospolitej, tudzież główną rękojmię odrodzenia Polski w przyszłości. „Jedynie tylko katolicka myśl i duch katolicki wzmocniły Polskę zawsze i dawały jej siły do spełniania jej posłannictwa.“ Jest to w szczególności nauką dla czasów teraźniejszych, — wobec położenia polskiego narodu „pomiędzy dwoma wrogiemi dla niego organizmami: prawosławnym i protestanckim.“

„Morał ztąd wynika jasny: jubileusz ma być ostrzeżeniem przeciw wszelkiemu związkowi Polaków ze wschodnim światem słowiańskim, z Rosyą — i przeciw oddzielaniu katolicyzmu od narodowości polskiej. Możnaby zapytać wprawdzie, jakie korzyści przyniósł Polsce Zachód w ogóle i czyn Jana Sobieskiego w szczególności? Bezpośredniej odpowiedzi *Czas* na to nie daje żadnej. Ale, rzucając okiem na karty historyi fatalnego dla Polski XVIII stulecia, przychodzi do wniosku w ogóle dość oryginalnego, lecz niepozbawionego po części pewnego rodzaju słuszności.

„O upadek Polski oskarża on słynną „złotą wolność,“ która stała się niedościgłym celem Polaków w ostatnich latach ich egzystencyi samodzielnej, a obok tego — upadek przedsiębiorczości zewnętrznej, upadek wojowniczego ducha starej Polski i pojawienie się indyferentyzmu religijnego. Niepodobna oczywiście wymagać, aby organ partyi arystokratycznej, który w swoim czasie wiele się przyczynił do upadku Polski, chciał szukać jądra złego w samowoli magnatów, albo w nietolerancyi religijnej względem dysydentów. Dobrze i to, że *Czas* ocenia, jak należy, zatargi sejmowe, fatalny dla Polski czyn posła Sicińskiego, i t. d.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 września.

— **P. Namiestnik** przyjeżdża jutro pociągiem pośpiesznym podobno udaje się do Wiednia.

— **Magistrat** tutejszy zawiadamia, że w skutek reskryptu Ministerstwa wojny z d. 31 sierpnia r. b., w mieście Padwie z powodu rozszerzenia cmentarza zwłoki osób wojskowych i ich rodzin pochowane na tym cmentarzu w czasie od r. 1835 do r. 1865 zostaną wykopane, a jeżeli krewni lub znajomi względem pochowania zwłok w osobnem miejscu nic nie zarządzą, będą złożone w jednym wspólnym grobie, nad którym na tablicy będą wypisane imiona i nazwiska pochowanych. Wykaz osób na owym cmentarzu pochowanych, może być w godzinach urzędowych w wydziale V Magistratu przejrzany, a osoby interesowane winny wnieść odnośne oświadczenia do Ministerstwa wojny za pośrednictwem tutejszego Magistratu.

— **Prezydent Weigel** wystosował następujące pismo do p. Wład. Żeleńskiego:

„Wykonana z niepospolitą dokładnością przepiękna kantata utworu Pańskiego przy odsłonięciu pomnika rzeźby Welońskiego na kościele N. Maryi P. i udział stowarzyszonych pp. śpiewaków w powtórzeniu tej kantaty w ogrodzie Strzeleckim przy odsłonięciu pomnika króla Jana III, wkłada na mnie miły obowiązek złożenia serdecznego podziękowania tak p. Doktorowi jak wszystkim p. t. Panom, którzy brali udział w wykonaniu kantaty Pańskiej, co niniejszem czynię z uprzejmą prośbą, abyś Ich o tem łaskawie zawiadomić raczył.

Proszę przyjąć przy tej sposobności wyraz wysokiego szacunku i szczególnego poważania, z jakiem mam honor zostawać.

Kraków, 17 września 1883. *Dr Weigel.*“

— **Szkoła handlowa w Krakowie.** *(R. O.)* Jeżeli narzekamy w kraju na ubogi wzrost handlu i przemysłu, które są dźwignią ogólnego dobrobytu obywateli, to liczyćby się nam należało z własnemi grzechami obojętności i zapytać, dlaczego kraj nasz w młodej generacyi zawodu kupieckiego nie posiada sił odpowiednich, uzdolnionych na polu handlowem. Brak fachowo kształcącej się szkoły, jest bezwątpienia najżywotniejszą tego przyczyną. Aby tej krajowej biedzie zapobiedz i napływowi obcych przemysłowców, biegłych w swoim zawodzie do kraju tamę położyć, otworzoną została w październiku 1882 r. w naszem mieście trzyklasowa szkoła handlowa z kursem kupieckim, za staraniem zarządu Wydziału, w skład którego wchodzą pp.: Dr. Bochenek prof. uniwer., jako delegat Ministeryum handlu; Dr. Zatorski prof. uniw., dalej radcy miejscy, członkowie Izby handlowej i kongregacyi kupieckiej, p. Teodor Baranowski, zaszczytnie znany w mieście opiekun instytucyj publicznych, panowie kupcy: Fedorowicz, Goebel, Mendelsburg bankier, i p. Zieleniewski. Kiedy szkołę otworzono, powstały w mieście głosy różnorodniej miary i jakości; jedni uważali gorliwość i opiekę rajców, dbałych o dobro kupców, za przedwczesną, inni znowu przepowiadali tej szkole zbyt krótki żywot — jednem słowem było wiele hałasu, jako zazwyczaj bywa, kiedy się jaka nowość zrodzi. Geneza jednak szkoły i jej obecny stan wzrostu i rozwoju, liczebnie przedstawiony, może pesymistów w ich błędnych zdaniach pouczyć. Początkowo wpisało się do szkoły 12 uczniów, w dwa miesiące później liczba uczni wzrosła do 40, tak iż zaraz w pierwszym roku otwarcia, rozdział uczniów na dwie klasy w miarę uzdolnienia po odbytym egzaminie wstępnym przeprowadzić musiano. W r. b. otwarto klasę trzecią, uczni wpisało się 60, liczba to jednak względna, gdyż z każdym dniem wzrasta. W poszczytalnym gmachu św. Ducha znalazła szkoła swój początkowy przytułek, — w obecnej chwili przeniesiona do zabudowania dawnego po kasie Oszczędności, za staraniem Wydziału, zwłaszcza kierownika tejże szkoły p. Michny, dyr. szkoły I miejskiej. Rozporządzeniem Wydziału szkoły handlowej weszli do składu nauczycielskiego pp.: W. Michna, posiwiały w szkolnictwie pedagog i pisarz na polu geografii, któremu powierzono kierownictwo w zakładzie, p. R. Ottmann, skryptor bibl. Jagiellońskiej, dla języka niemieckiego; p. Bolesław Antoniewicz i pan Artur Stein, urzędnicy bankowi, jako fachowo wykształceni, pierwszy dla buchalteryi, drugi dla rachunkowości; p. Matusiak prof. seminaryum męzkiego dla języka polskiego i p. Wacięga dla kaligrafii. Zadanie, jakiego dokonać podjął się personal nauczycielski, było niepomiernej trudności, — zwłaszcza w chwili powstania tej dopiero z pieluch rozwiniętej instytucyi, gdyż materyał uczni przyjętych do zakładu przedstawiał obraz nader mierny [illegible]. Ten surowy materyał przerobić na zasób sił w zawodzie kupieckim uzdolnionych, było zadaniem nauczycieli, którzy przy szczupłej liczbie godzin (dwie godziny), pracą i gorliwością, za szczupłem nader wynagrodzeniem, [illegible] tej instytucyi ugruntowali, lecz zapewnili jej wzrost i trwałą egzystencyą na przyszłość, szczycąc się zaufaniem uczni do zakładu wstępujących.

Wdzięczność w równej mierze należy się przedewszystkiem inicyatorom tej dziś pomyślnie prosperującej szkoły, zwłaszcza troskliwej opiece Wydziału, jak niemniej kierownikowi p. Michnie, który od początku założenia, instytut ten wyjątkową otaczał troskliwością i rzetelną znajomością rzeczy jej służył, jak niemniej gronu nauczycielskiemu, — które w zgodzie i w jednej myśli dla zakładu dobra pracuje. Egzystencyą szkoły zapewniło Ministeryum handlu stałym datkiem corocznie 1500 złr., Sejm krajowy 1000 złr., niedawno zaś z własnej ofiarności instytucya kasy Oszczędności 1000 złr., również koleje północna i Karola Ludwika, instytucye finansowe i korporacye w kraju pospieszyły z pomocą tej młodzieńczej szkole, aby jej odpowiedni przyszły rozwój zapewnić i zabezpieczyć. [illegible] Dzięki protektorom, że myśl założycieli tej szkoły zrozumieli i w interesie dobra ogólnego takową pielęgnują.

Smutną jednak rzeczą, że kiedy kraj cały nie odmawia swej pomocy dla tej szkoły, panowie kupcy we własnym źle zrozumianym interesie, niepośledniej, w tym względzie okazują obojętność, — co gorsza wręcz przeciwnie postępują, praktykantów i chłopców handlowych do szkoły, tłumacząc się, iż chłopcy zatrudnieni w handlu, czasu na naukę nie mają. Czyżby i ich zmuszać trzeba, aby więcej dbali o dobro swych pupilów, którzy bez szkół marnieją na zawsze w zawodzie, jako ludzie niezdolni, bez odpowiedniej kwalifikacyi, miejsca ustąpić muszą przybyszom, przewyższającym ich nauką i wiedzą swego zawodu. Snać Izraelici lepiej ocenili wartość takiej szkoły, dostarczając najliczniejszego kontyngensu młodzieży swego wyznania zakładowi.

— **Józef z Poradowa Rulkowski**, alumn kollegium polskiego w Rzymie, doktorand filoz. schol., zakończył życie, przeżywszy lat 19, w d. 25 b. m. Pochowanie zwłok nastąpi jutro (w piątek) o godzinie 10ej rano w grobie familijnym, po odprawieniu nabożeństwa żałobnego w kaplicy cmentarnej.

— **Stanisław Kurdwanowski**, syn obywatela ziemskiego, zakończył wczoraj życie, licząc lat 19.

— **Stacya telegrafu** w Szczawnicy, otwarta przez czas sezonu kąpielowego, została w dniu 25 b. m. zamkniętą.

— **Nowy Sącz** 26 września. W spisie wieńców złożonych na grobie króla Jana III, pominięto wieniec złożony przez delegatów włościańskich imieniem powiatu Nowo-Sądeckiego. Wzmianka ta niech posłuży za uzupełnienie pominięcia.

— **Przewiezienie zwłok Turgeniewa** zostało wreszcie dozwolonem przez rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych, do którego się udawali nietylko pani Viardot, lecz i liczni przyjaciele i wielbiciela Turgeniewa, z prośbą, aby zwłoki mogły być przewiezione przez Wierzbołów do Petersburga i tam pochowane na cmentarzu Wołkowskim. Hr. Tołstoj zawiadomił o pozwoleniu panią Viardot telegraficznie, dodając, że polecił komorze celnej w Wierzbołowie przepuścić zwłoki bez przeszkody.

— **Masa papierowa** znajduje coraz rozleglejsze zastosowanie w przemyśle. I tak, donoszą dzienniki francuskie, że w Paryżu wyrabiają obecnie z grubego, mocnego kartonu drzwi doskonałe, które odznaczają się zarówno wytrwałością, jak elegancyą i lekkością, a przytem, jak stwierdziły liczne próby, są kompletnie ogniotrwałe. Dalej wyrób ten posiada i tę jeszcze ważną zaletę, że jest tańszy od wyrobu żelaznego. Drzwi papierowe nigdy nie pękają i nie paczą się, jak n. p. drewniane. Jeszcze szersze zastosowanie znajduje masa papierowa w Ameryce. I tak, na jeziorze Ontario używany jest od dłuższego czasu do żeglugi statek parowy, 35 stóp długości a 5 szerokości, na którego pokładzie 10 osób wygodnie odbywać może podróż, a którego ściany sporządzone są z jednej sztuki zgniecionego i nieprzemakalnego kartonu. Masa do kartonu wyrabiana jest z włókien bawełny, a szkielet statku jest z żelaza. Pod względem lekkości i wytrzymałości, ani statki drewniane, ani też żelazne nie mogą z kartonowemi iść w porównanie. Parowczyk wspomniony na jeziorze Ontario poruszany jest zgrabną osobnej konstrukcyi machiną parową, która pędzi dwie śruby.

Wiadomości policyjne.

Straż policyjna przytrzymała: Józefa Nowaka i Salomeę Klimkową, za sprzeniewierzenie; Franciszka Potępę, za sfałszowanie świadectwa służbowego; za pijaństwo 2 osoby.

Repertuar teatralny.

W sobotę 29go: *Wróżka*, dramat ludowy w 6 odsłonach, Franciszka Nissel, grany po raz pierwszy w cesarskim teatrze Burgu 26 września 1882 r. Przekład J. Arwina. Po raz pierwszy.

W niedzielę 30go: *Wróżka*. Po raz drugi. Początek o godzinie 7ej wieczór.

— Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11—4 po południu za opłatą.

— Wystawa niemieckiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej [illegible]. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedzielę od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Ś. Piotra), oraz Skarbiec katedralny w kościele N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— D. 26go września po rannym deszczu później pogodnie; termometr od 9·2 doszedł do 17·0 C. Barometr [illegible] w d. 27go [illegible] millim., term. 10·4 C. — Wiatr południowo-zachodni.

— W piątek d. 28go września: Ś. Wacława m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Wróżka (*Die Zauberin am Stein*), Nissla, jest utworem, który ma wyższą wartość, acz kolwiek autor nadał mu formę dramatu ludowego. Widzieliśmy go przedstawionym w Burgu, gdzie od zeszłego roku nie schodzi z afisza. Jest-to nowe pole popisu w głównej roli dla pojętnego, nie starzejącego się talentu p. Wolter. *Wróżka* ukazała się na tutejszej scenie po raz pierwszy w sobotę. Przekładu dokonał p. Arwin, a tytułową rolę odegra p. Kałużyńska.

P. Władysław Górski, obywatel Królestwa Polskiego, zwiedzając przed laty bibliotekę petersburską, widział tam zebrany komplet wszystkich wydań *Statutu polskiego litewskiego*. Zwiedzał następnie polskie biblioteki i nigdzie kompletu nie znalazł. To dało mu pohop do utworzenia całości wydań. Po latach kilkunastu, starania uwieńczone skutkiem. Z wielkim trudem i kosztem zgromadził dziesięć edycyj Statutu w tekscie polskim, jakoto z lat 1614, 1619 (dwie odmienne), 1648, 1693, 1744 (dwie), 1786, 1811 i 1819. Zbiór ten opisał bibliograficznie w osobno odbitej broszurze, a następnie podarował go Bibliotece Jagiellońskiej, pragnąc, aby choć jedna biblioteka polska posiadała ustawodawstwo Litwy, obowiązujące przez półtrzecia wieku.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·30 marek (11 złr. 88 cent.); — Żyto za 100 kilo po 16·20 marek (9 złr. 48 cnt.); owies za 100 kilo po 13·20 marek (7 złr. 72 cent.); — rzepak za 100 kilo 31·20 mark. (18 złr. 25 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 26 września.

> **Okowita.** Na naszem targowisku 35·— złr. nominalnie.

Peszt, 25go wrześ.: 33 75—34·25 złr. — **Wrocław**, 25go wrześ.: na wrześ. 52 80 mrk., na paźdz. 51·50 mrk. — **Szczecin**, 25go wrześ.: w miejscu 52 20 mrk., na wrzesień 52·30 mrk., na wrzesień-październik 51·20 mrk., na kwiecień-maj 50·50 mrk. — **Berlin** 25go wrześ.: w miejscu 52·75 mrk., na wrzesień 53·30 mrk., na wrzesień-październik 52·40 mrk., na kwiecień-maj 51·40 mrk. — **Paryż**, 25go wrześ.: na ten miesiąc 51·— frk., na październik 51 25 frk., na listopad-grudzień 51·50 frk., na styczeń-kwiecień 52·— frk.

Nafta. **Wiedeń** 26 września: za 100 kilo z cłem z dworca amerykańskiej 25·——25·25 złr. — galicyjskiej 24·——24·25 złr. — **Tryest**, 25go wrzes.: za 100 kilo bez cła 11·20——·— złr. — **Brema**, 25go wrześ.: za 50 kilo 8·10 mrk. — **Hamburg**, 25go wrześ.: w miejscu 8 20 mrk., na sierp. 8 25 mrk., na wrzesień-październik 8·35 mrk. — **Antwerpia**, 25go wrześ.: za 100 kilo $20\cdot{}^1/_4$ frk. — **Nowy Jork**, 25go wrześ.: za galonę na wrzes. $8^3/_8$ ct. pap., **Filadelfii** na sierpień $8^1/_4$ ct. pap., nafta surowa $7\cdot{}^1/_2$ ct. pap.

Wykaz dochodów
Galicyjskiej Kolei Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów złr.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. złr.	c.	Razem złr.	c.
1883						
Od 11 do 20go września 1883 r.	276,248	23	51,397	95	327,646	18
Od 1go stycznia do 10go września	5,545,221	46	1,278,360	92	6,823,582	38
Razem	5,821,469	69	1,329,758	87	7,151,228	56
1882						
Od 11 do 20go września 1882 r.	277,243	85	73,433	09	350,676	94
Od 1go stycznia do 10go września	5,539,430	78	1 558,867	44	7,098,298	22
Razem	5,816,674	63	1,632,300	53	7,448,975	16

Peszt 25 wrześ. *(Targ zbożowy)*.

Płacono za pszenicę nową na 79 kil. po 09 90 — 09·95 na 81 kilogram. po 10·35 — 10·40; — żyto na 70 — do 72 kilo. po 7·90 — 7·95; — jęczmień na 62 — 63 kilog. 7·60 — 10·30; — owies na 41 — 43 kilogra. 6·65 — 7·15; — kukurudza na 74 kilo. po 6·60 — 6·75; — proso po 7·— — 7·25; rzepak po 16·— — 16·50; — Olej po —·— —·—; — Spirytus po 34·— — 34·50 złr.

Ostatnie wiadomości.

Jak nam donoszą ze Lwowa, stosunki sejmowe poczynają pomyślnie się ustalać. Klub postępowy stanowczo rozbity, a główną tego przyczyną frazeologia *à la Romanowicz* i kierunek dezorganizacyjny, oraz rozkładowy, do którego wszyscy poważni ludzie czują wstręt, przewidując smutne jego następstwa. Polityka w rodzaju mowy Romanowicza, podczas lwowskich wyborów do Rady państwa, kompromitująca kraj, zbankrutowała zupełnie. Nikt już nie zeskontuje wekslu tej firmy. Ostatni jednak cios klubowi postępowemu zadał jeden ze znakomitych posłów, nowo obrany, a który, tak w kraju, jak w Wiedniu, stanowiskiem społecznem i wielkiemi zdolnościami pierwszorzędne zajmuje miejsce. Nie wiedzieć jednak jeszcze, co się stanie z rozbitkami klubu postępowego i czy nie skupią się niektórzy około tego męża, co klub rozbił.

Natomiast unia zachowawcza z każdym dniem się wzmacnia i zadaje kłam twierdzeniu, jakoby miała być nieruchomą, bezczynną i jałową, wprawdzie nie frazesami, programami i fajerwerkami, ale pracą i ważnemi dyskusyami w łonie klubu zachowawczego.

Wniosek Marszałka o szkołach ludowych wszyscy przyjmują w zasadzie. Śmiałość jego co do środków przeprowadzenia uderza, a niektórzy boją się jej. Świadczy to, jak dalece racyonalnym i do celu prowadzącym jest ten wniosek. Wrażenie zatem, sprawione wnioskiem, jest pomyślne i nie można było niczego więcej pragnąć. O szczegóły bowiem — jak to zaraz nadmieniliśmy — nie idzie, lecz o główne zasady.

Czytamy w *Gazecie Narodowej*:

„W niedzielę zebrały się resztki dawnego klubu postępowego w tym celu, ażeby ostatecznie zdać sobie sprawę z kwestyi, czy ma on dalej

---

jazdy z wieściami. Nieprzyjaciel w oczach! zaraz ruszamy! do chorągwi! do chorągwi!..

Oficerowie ruszyli co prędzej do swoich pułków. Czeladź potłumiła ogniska i po chwili ciemność zapanowała w obozie. Tylko w dali, od strony Konstantynowa, niebo czerwieniło się coraz szerzej, coraz silniej, przy którym blasku bladły i gasły stopniowo gwiazdy. I znów zabrzmiały ciche trąbki. Grano wsiadanego przez munsztuk. Niewyraźne masy ludzi i koni poczęły się poruszać. Śród ciszy słychać było tętet koni, miarowe kroki piechurów, a wreszcie głuchy turkot armat Wurcla; czasem zabrzękły muszkiety, lub rozległy się głosy komendy. Było coś groźnego i złowrogiego w tym nocnym pochodzie, przysłoniętym pomroką, w tych głosach, szmerach, brzękaniu żelaztwa, połysku zbroic i mieczów. Chorągwie spuszczały się ku konstantynowskiej drodze i płynęły nią w stronę pożaru, podobne do jakiegoś olbrzymiego smoka, czy węża, pełznącego wśród mroków. Ale pyszna lipcowa noc miała się już ku schyłkowi. W Rosołowcach poczęły kury piać, podając sobie głosy przez całe miasto. Mila drogi dzieliła Rosołowce od Konstantynowa, więc zanim wojska w wolnym pochodzie przeszły połowę drogi — z poza łuny pożarnej wychyliła się i jutrzenka blada, jakby przerażona i nasycała coraz bardziej światłem powietrze, wydobywając z cienia lasy, zagaje, białą wstęgę gościńca i idące po nim wojska. Teraz wyraźnie można już było odróżnić ludzi, konie i zbite szeregi piechurów. Podniósł się ranny chłodny wietrzyk i łopotał chorągwiami nad głowami rycerzy.

Szli naprzód Tatarzy Wierszułła, za nimi kozacy Poniatowskiego, potem dragonia, armaty Wurcla, a piechoty i usarye na ostatku. Pan Zagłoba jechał przy Skrzetuskim, ale wiercił się jakoś na kulbace i widać było, że wobec blizkiej bitwy niepokój go ogarnia.

— Mościpanie? — rzekł do Skrzetuskiego, szepcąc cicho, jakby się bał, by go kto nie podsłuchał...

— A co waszmość powiesz?

— Czy to usarze pierwsi uderzą?

— Mówiłeś waćpan, żeś stary żołnierz, a nie wiesz, że usarzy konserwuje się do rozstrzygnięcia bitwy, w chwili, gdy nieprzyjaciel najbardziej siły wytęży.

— Wiem ci ja to, wiem, alem się chciał upewnić.

Nastała chwila milczenia. Poczem pan Zagłoba zniżył głos jeszcze bardziej i pytał dalej:

— Czy to Krzywonos z całą potęgą?

— Tak jest.

— A ile prowadzi?

— Razem z czernią sześćdziesiąt tysięcy ludzi.

— O do djabła! — rzekł pan Zagłoba.

Skrzetuski uśmiechnął się pod wąsem.

— Nie myśl waćpan, że ja się boję — szeptał dalej Zagłoba — ale mam krótki oddech i nie lubię tłoku, bo gorąco, a jak gorąco, tak już nic po mnie. Bodaj to w pojedynkę sobie radzić! człek przynajmniej fortelów może zażyć, a tu nic i po fortelach. Nie głowa, jeno ręce wygrywają. Tu ja głupi przy panu Podbipięcie. Mam na brzuchu te dwieście czerwonych złotych, co mi je książę darował; ale wierzaj mi waszmość, że wolałbym mieć brzuch gdzieindziej. Tfu! tfu! nie lubię ja tych wielkich bitew! Niech je zaraza tłucze.

— Nic waści nie będzie. Nabierz ducha.

— Ducha? Tego ja się tylko przecie boję, że męztwo roztropność we mnie zwycięży. Nadtom zapalczywy. A miałem zły omen: gdyśmy siedzieli przy ognisku, dwie gwiazd spadło. Kto je wie? może która moja.

— Za dobre uczynki Bóg waszmości nagrodzi i w zdrowiu zachowa.

— Byle mi zawcześnie nagrody nie obmyślił.

— Czemużeś nie został przy taborach?

— Myślałem, że przy wojsku bezpieczniej.

— Bo i tak jest. Obaczysz waćpan, że to nic wielkiego. My już zwyczajni, a consuetudo, altera natura. Ot już Słuch i Wiszowaty staw.

Istotnie wody Wiszowatego stawu, oddzielone od Słuczy długą groblą, zabłysły w oddaleniu. Wojska zatrzymały się naraz na całej linii.

— Czy to już? — spytał pan Zagłoba.

— Książę szyk będzie sprawiał — odparł pan Skrzetuski.

— Nie lubię tłoku! — powtarzam waści — nie lubię tłoku.

— Usarya na prawe skrzydło! — rozległ się głos służbowego, który od księcia przypadł do pana Jana.

Rozwidniło się zupełnie. Łuna zbladła w blaskach wschodzącego słońca, złociste promienie odbiły się w ostrzach usarskich kopij, i zdało się, że nad rycerzami płoną tysiące świec.

Po sprawieniu szyków wojsko, nie ukrywając się już dłużej, zaśpiewało w jeden głos: „Witajcie podwoje zbawienia!“ Potężna pieśń rozbiegła się po rosach, uderzyła się o bór sosnowy, i odbita echem, wzleciała ku niebu.

Nareszcie brzeg po drugiej stronie grobli zaczernił się, jak okiem sięgnąć, chmarami kozactwa, pułki płynęły za pułkami, konni Zaporozcy, zbrojni w długie spisy, pieszy lud z samopałami i fale chłopstwa, zbrojnego w kosy, cepy i widły. Za nimi widać było jak we mgle olbrzymi tabor, niby miasto ruchome. Skrzypienie tysięcy wozów i rżenie koni dochodziło aż do uszu książęcych żołnierzy. Kozactwo jednak szło bez zwykłych wrzasków, bez wycia i zatrzymało się po drugiej stronie grobli. Dwie przeciwne potęgi patrzyły czas jakiś na siebie w milczeniu.

Pan Zagłoba trzymając się ciągle przy Skrzetuskim, spoglądał na owo morze ludzkie i mruczał:

— Jezu Chryste! pocóżeś stworzył tyle tego tałałajstwa. To chyba sam Chmielnicki z czernią i wszystkiemi wszami. Nie rozpusta-że to? powiedz mi waszmość. Czapkami nas pokryją. A tak dobrze przedtem bywało na Ukrainie! Walą się i walą! bogdaj was djabli w piekle walili! I to wszystko na naszą skórę... Bogdaj ich nosacizna zżarła!...

— Nie klnij waść. Dziś niedziela.

— A prawda, dziś niedziela, lepiejby o Bogu pomyślić. *Pater noster, qui es in coelis*... Żadnego respektu od tych łajdaków spodziewać się nie można... *Sanctificetur nomen tuum*... Co to się będzie dziać na tej grobli!... *Adveniat regnum tuum*... Już we mnie dech zaparło... *Fiat voluntas tua*... Bodajeście wyzdychali hamany mężobójcze... Patrzno waść! Co to?

Oddział złożony z kilkuset ludzi oderwał się od czarnej masy i sunął bezładnie ku grobli.

— To harcownik — rzecze pan Skrzetuski. — Zaraz nasi ku nim wyjadą.

— Czy to już koniecznie bitwa się zacznie?

— Jak Bóg na niebie.

— Niech to djabli porwą. (Tu zły humor pana Zagłoby nie miał już miary). A waść to patrzysz jakby na teatrum w mięsopust — wykrzyknął z niechęcią do Skrzetuskiego — jakby nie o waści skórę chodziło?

— My już zwyczajni — mówiłem.

— I pewnie na harce ruszysz?

— Niebardzo to przystoi rycerzom z pod górnych znaków na pojedynkę z takim nieprzyjacielem się bić; nie czyni tego, kto powagę kocha. Ale w tych czasach nikt nie ma względu na godność.

— Idą już i nasi, idą — wykrzyknął pan Zagłoba, widząc kraśną linią dragonów Wołodyjowskiego, posuwającą się truchtem ku grobli.

Za nimi ruszyło po kilkanaście ochotnika z pod każdej chorągwi. Poszli też między innymi: rudy Wierszułł, Kuszel, Poniatowski, dwóch Karwiczów, a z pod husarskiego znaku pan Longinus Podbipięta.

Odległość między dwoma oddziałami zaczęła się zmniejszać gwałtownie.

— Pięknych rzeczy będziesz waść świadkiem — rzekł Skrzetuski do pana Zagłoby. — Uważ szczególniej Wołodyjowskiego i Podbipiętę. Wielcy to rycerze. Dojrzysz ich waść?

— Dojrzę.

— To patrz, sam się rozłakomisz.

(Dalszy ciąg nastąpi).

istnieć lub nie? — Prezes klubu, Dr Euzebiusz Czerkawski, oświadczył na wstępie bardzo nielicznemu zebraniu, iż postanowił usunąć się ze związku klubowego, i dlatego prosi, ażeby go od przewodnictwa w klubie zwolniono. Po nim zabrał głos Dr Hoszard i także oświadczył, że po to tylko przybył na posiedzenie, aby się pożegnać, gdyż należy już do klubu środkowego. — Pan Lenartowicz również zapowiedział wystąpienie — i tak powoli całe zebranie rozeszło się.

W poniedziałek zebrali się pod przewodnictwem posła Chrzanowskiego posłowie nienależący do żadnego z istniejących klubów, tak zwani „dzicy". Obszerną przeprowadzono rozprawę nad celem podobnych zgromadzeń, i w końcu zgodziła się na to przeważna większość zgromadzonych, ażeby dla swobodnej wymiany zdań w ważniejszych sprawach, mających wejść na porządek dzienny w Izbie, odbywały się zebrania peryodyczne posłów, nienależących do żadnego klubu (dzikich), z wyraźnem zastrzeżeniem, iż żaden z nich nie wiąże się solidarnością z ogółem uczestników tych narad, i że zachowuje sobie co do swojego zachowania się w *plenum* Sejmu zupełnie wolną rękę.

W tej myśli naznaczono na wczoraj (wtorek) zebranie w celu ostatecznego porozumienia się co do *modus procedendi*. Na to zebranie wprowadził jednak p. Hausner najwybitniejszych członków rozbitego klubu postępowego, wskutek czego większość zgromadzonych oświadczyła, iż przez to zgromadzenia „dzikich" nabrałyby na zewnątrz tej barwy, jaką posiadał dawny klub postępowy i straciłyby one przez to swój charakter, jako koło pośrednie pomiędzy obema istniejącemi już w sejmie klubami konserwatywnemi (prawicy pod przewodnictwem pp. Grocholskiego i Alfreda hr. Potockiego i klubu środkowego), a skrajną lewicą sejmową, reprezentowaną przez pp. Romanowicza, Goldmana, Fruchtmana, Rosnera i kilku innych, za których przewodnię opinię poczytuje p. Hausnera. Przeciwko udziałowi w Kole poselskiem, które miałoby odziedziczyć wszystkie słabe strony dawnego klubu postępowego, oświadczyli się pp. ks. Adam Sapieha, Dr Rybicki, hr. Mieczysław Borkowski, Tomisław Rozwadowski i Merunowicz. P. Hausner bronił z zapałem udziału w Kole „dzikich" posłów, których on w to grono wprowadzić pragnął z dawnego klubu postępowego; pp. Chrzanowski i Skałkowski świetnie bronili zasady, iż jeżeli „dzicy" mają być prawdziwymi „dzikimi", to nie im nie powinna przeszkadzać rozmaitość barwy uczestników ich zgromadzeń, gdyż wymiana zdań zyska w takim razie tylko na żywości, a wreszcie poseł Goldman przemówił w imieniu atakowanych.

Argumenta wszelkie nie skutkowały jednak, i wynikiem dyskusyi było oświadczenie przewodniczącego na tem zebraniu, p. Hausnera, iż zamyka dyskusyę, uznaje zebranie za skończone i grono „dzikich" jako rozwiązane.

Tym sposobem rozbiła się próba nadania pewnej — choćby dość luźnej organizacyi gronu posłów więcej lub mniej, ale zawsze choć [illegible] postępowego odcienia w teraźniejszym sejmie. W zebraniu tem uczestniczyli następujący posłowie: Bobrzyński, hr. Borkowski, Chrzanowski, Demborski, Fruchtmann, Gniewosz, Gross, Goldmann, Hausner, Janko, Lenartowicz, Merunowicz, Pławicki, Romer, Rozwadowski Tomisław, Dr Rybicki, ks. Sapiehowie Adam i Władysław, Simonowie Edward i Józef i Dr Tadeusz Skałkowski.

W ruskich pismach zawrzała teraz zawzięta walka przeciw X. biskupowi Sylwestrowi Sembratowiczowi za to, że nie głosował przeciw wyborowi [illegible] p. Władysława Łozińskiego. *Diło* umieszcza na ten temat osobny artykuł wstępny, mocno oburzając się na to, iż ksiądz Biskup nie chce poddać się *in politicis* przewodnictwu młodziutkiego X. Sieczyńskiego. Zapomina jednak *Diło*, że za wnioskiem X. Sieczyńskiego w sprawie wyboru p. Łozińskiego postawionym, głosowało tylko pięciu posłów — a zatem, jak się pokazuje, nawet nie wszyscy ci posłowie, których *Diło* poczytuje za wyłącznie patentowanych reprezentantów w Sejmie, tj. posłowie, wybrani jako kandydaci Rady russkiej! Czemuż tylko na X. biskupa Sembratowicza zwracają się nie straszne zresztą gromy *Diła?*

Słowo znów donosi, iż klub ruski, w którym przewodnictwo objął X. Kaczała, uchwalił nie przyjąć w swe grono księdza biskupa Sembratowicza."

Dochodzą nas z Królestwa Polskiego wieści, że pomiędzy ludnością unicką, zmuszaną gwałtem do prawosławia, objawia się obecnie agitacya w duchu protestanckim, i że znachodzą się doradcy, którzy, widząc opór ludu i wstręt jego do prawosławia, doradzają przechodzenie na luteranizm, nawet zbierać mają podpisy na jakiś adres do księcia Bismarka, aby wpływem swoim osłonił ich od propagandy prawosławnej. Wątpimy, aby agitacya ta znalazła przystęp do unitów, którzy wierność dla Kościoła katolickiego tyle-kroć stwierdzili, wszelako rozpacz może popchnąć z czasem unitów, którzy od dziesięciu lat żyją bez Sakramentów, i do tego kroku; wszystko lepsze, powiedzą sobie, niż schyzma. Niemcy, którzy kolonizują systematycznie miasta w Królestwie Polskiem, zakupują dobra, korzystają z oporu ludu przeciw schyzmie, aby i tutaj utorować sobie drogę wpływu. Ucisk narodowy i religijny mści się na jego wykonawcach, a rząd rosyjski, narzucając gwałtem schyzmę, nie spodziewa się tego, że pracuje *pour le roi de Prusse.*

Petersburg 26 go września. Hr. Tołstoj, jako prezes akademii nauk, ofiarował wespół ze swoją małżonką około 20,000 rs. w celu zaokrąglenia do 30,000 rs. istniejącego od r. 1880-go przy akademii kapitału na wydawanie nagród premiowych imienia hr. Tołstoja. (*Kur. Warsz.*)

Petersburg 26 go września. Miejsce na mogiłę Turgieniewa obrane zostało na na cmentarzu wołkowskim, obok soboru. [illegible] życzeniom zmarłego, przeznaczono mu miejsce obok Bielińskiego. Komisya pogrzebowa wraz ze starszym urzędnikiem do szczególnych poruczeń przy naczelniku miasta oglądała wczoraj drogę, którą przejechać ma orszak pogrzebowy i wyznaczyła miejsca dla deputacyj. Na czele orszaku pogrzebowego postępować będą dawni włościanie poddani z majątku Turgieniewa. Na cmentarz dopuszczonych zostanie tylko po 6 osób z każdej deputacyi. *Kur. Warsz.*

Telegramy własne „Czasu."

Sejm.

Lwów 27 września. Dziś wstąpili do klubu polsko-krakowskiego posłowie: Polanowski, Wolański, Władysław Gniewosz, Bobczyński, Korytowski, Rozwadowski Tomisław, Borkowski Mieczysław i Klucki. — Polanowski imieniem całego grona tak przemówił do Grocholskiego: W imieniu posłów, którzy dziś przystępują do waszego klubu, zaznaczam, że wyznajemy w ogólności zasady zachowawcze, niewykluczające rozwoju autonomii i ogólnego postępu; niemniej głównym powodem naszego postępowania jest: wzmocnienie stanowiska Koła polskiego w Wiedniu i stałe utrzymywanie łączności Sejmu z Kołem polskiem.

Grocholski witając serdecznie nowych kolegów klubowych, zaznaczył zgodność zasad opartych na szczerym konserwatyzmie, a przedewszystkiem na wspólnem gorącem pragnieniu służenia krajowi w sposób najpożyteczniejszy; wszyscyśmy stawali zawsze — powiedział — i stawamy w obronie autonomii, wszyscyśmy też zwolennikami postępu, bo wiemy, że zastój jest zgubny, że co nie postępuje, to się cofa; pragniemy jednak, aby postęp był rozumny, normalny i stateczny, a nie spaczony skokami. — Grocholski dziękuje serdecznie, jako prezes Koła polskiego w Wiedniu, za słowa sympatyi; delegacya wie, że w kraju czerpie swe siły, że z krajem tylko stoi i upada, a złą przysługę wyświadczyłby krajowi, ktoby chciał zaniedbać tę solidarność kraju i Sejmu z delegacyą. Klub polsko-krakowski liczy obecnie około 50ciu członków, wliczając doń biskupów.

Lwów 27 września. Do laski marszałkowskiej wniesiono: Grocholski i towarzysze w sprawie podzielności gruntów włościańskich; Pilat o zmianę paragrafu 5 i 6go ustawy wyborczej, aby okręgi wyborcze zgadzały się z powiatami politycznemi; Wierzbicki o zakładanie szkół przemysłowych; Romer o zmianę ustawy gminnej; mianowicie o przedłużenie kadencyi Rad gminnych i powiatowych na lat 6; Żurowski w sprawie zniżenia taryf posłańców telegraficznych; Langie w sprawie ustanowienia nadzoru nad pisarzami gminnymi. Mieroszowski o uzupełnienie ustawy o zarazie bydlęcej.

Następnie przemawia Hausner w sprawie przeniesienia do kraju zarządów kolejowych; zaznacza, że choć sprawa ta często poruszona mogłaby natrafić na zarzut, że się stała oklepaną, jest przecież zbyt ważną, a tylko potrzeba kołatać o jej spełnienie. Dzieli zaś ją na dwie fazy: pierwsza, gdy natrafiła na przeszkody rzeczywiste, bo kilka zaledwie istniejących nie połączonych ze sobą linij, nie dawało rzeczywistej rękojmi pożyteczności decentralizacyi zarządów kolei i rząd zasłaniał się słusznie niemożnością wkraczania w atrybucye towarzystw prywatnych — i druga, w której system owładnięcia przez państwo całej sieci kolei, uzasadniał sam przez się decentralizacyę, a stawały na przeszkodzie zarzuty błahe, jak względy na armię i mobilizacyę.

Przytacza tu mowca Prusy na przykład i zachodnią austryacką sieć kolei; pierwsze pomimo, iż są państwem militarnem, uznały potrzebę decentralizacyi, a i sam nasz rząd jest w zasadzie za tem, skoro uczynił to już w pewnym kierunku; gdyby nie Wiedeń, może by też rząd uwzględnił słuszne żądania kraju. Wszedł tu w grę czynnik małoduszny, egoistyczny, pieniężny, a choć jest to wbrew interesowi państwa, nie zawołał nikt: „Wiedeń przeciw Austryi!", jak mówiono: „Polacy przeciw Austryi!" na ich słuszne żądania autonomiczne.

O samych rokowaniach delegacyi z rządem, które nie uważa za skończone, nie chce mówić, i wyjaśnia, że interpretacya wrzekomej odpowiedzi monarszej danej deputacyi lwowskiej Rady miejskiej, również nie dowodzi niczego, gdyż Monarcha, dbający o dobro państwa i kraju, trzyma się zasady, iż panuje, a nie rządzi, i przestrzega konstytucyi święcie. Nie mógł dać innej odpowiedzi, jak że sprawa zostanie przez rząd rozpatrzoną, (oklaski).

Główną przyczyną sporu jest nieusprawiedliwiona obawa rządu przed lewicą i liczny zastęp urzędników poprzedniego ministeryum; widzi jednak, że dążenie ku wyswobodzeniu się z pod jednej i drugiej, zaznacza się coraz wyraźniej i nie wątpi, że sprawa tak wielkiej wagi, byle tylko energicznie poparta przez stanowiącą dziś główną podporę rządu delegacyę naszą, osiągnie pożądany rezultat (oklaski).

Merunowicz uzasadnia swój wniosek o uregulowanie gmin i stosunków żydowskich; zastrzega się, że nie występuje jako antysemita, ale pragnie równouprawnienia chrześcian i żydów, wylicza 12 gałęzi spraw, w których żydzi są stanowczo uprzywilejowani wobec ludności innych wyznań. W końcu nazywa żydów niebezpiecznym żywiołem politycznym; zwraca uwagę, że u nas wielkie majątki ziemskie coraz więcej przechodzą w ręce żydowskie.

Lwów 27 go września. Wybrani: do komisyi szkolnej Romańczuk, do budżetowej Szeptycki, do konkurencyjnej Rittner i Heyzmann.

Wrotnowski przemawia w sprawie kas pożyczkowych i po świetnem wykazaniu pożyteczności ich, gdy sprawa jest ważna i wymagająca niezbędnych sił, wnosi obranie osobnej komisyi, co też jednogłośnie uchwalono.

Romanowicz wyłuszcza projekt konwersyi długu indemnizacyjnego, uzasadnia jego doniosłość, a zbijając możliwe zarzuty, kończy tem, że przedkłada projekt po głębokiem zastanowieniu się i przekonany, że aby była dobra polityka, muszą być dobre finanse i oświata.

Iskrzycki złożył mandat.

Wnioski Tyszkiewicza o należytości prawne, Czerkawskiego o wypracowanie ustawy o zakładaniu i utrzymaniu szkół ludowych i Madejskiego o zmianę postępowania sądowego w rzeczach spadkowych — odczytano, poczem posiedzenie zamknięto. Następne w poniedziałek.

Lwów 27 września. Jutro rano dla zwiedzenia szpitali imieniem komisyi budżetowej przybędzie do Krakowa Stanisław hr. Badeni.

Berlin 27go września. Podług nadeszłych tu prywatnych wiadomości z Kowna, odbywają się prace nad budową fortyfikacyj tamecznych z gorączkowym pośpiechem. Z powodu najęcia wielu robotników wiejskich do budowy fortów, właścicielom ziemskim daje się dotkliwie czuć brak robotników.

Berlin 27 września. Dzienniki wschodnio pruskie donoszą o naruszeniu granic przez Rosyan; żandarmerya ma być zwiększoną.

Paryż 27 września. *Telegraph* pisze, iż krążą pogłoski, że król hiszpański nie zatrzyma się w Paryżu, ale tylko przejedzie tamtędy.

Rzym 27go września. *Fanfulla* donosi, że w Torre-Annunziata wybuchła epidemia; lekarze utrzymują, że to jest żółta febra.

Petersburg 27 września. Dzienniki tutejsze zajmują się prawie wyłącznie kwestyą bułgarską i podzielają zapatrywania *Journal de St. Petersb.* Tylko *Peters. Wied.* utrzymują, że obecna sytuacya w Bułgaryi nie jest dla Rosyi, ani niebezpieczną, ani niedogodną. Upatrywać w usunięciu jenerałów rosyjskich obrażenie Rosyi jest śmiesznem. Miejsce usuniętych zajmą zdolniejsi. Podobnie pisze i *Now. Wrem.*

Rezultat wyborów w Serbii zadowolnił dzienniki tutejsze. *Now. Wrem.* spodziewa się, iż obecnie wyjaśnią się stosunki między Austryą a Serbią.

Nowosti wyrażają się z przyciskiem o nieporozumieniach między sprzymierzeńcami Austryi a ich ludami i piszą, że nieporozumienie to objawi się także w Bułgaryi, jeśli książę postępować będzie dalej tak, jak dotąd. Niepokojące symptomata na półwyspie bałkańskim, są rezultatem polityki księcia Bismarka, który stara się dowieść bezsilności mocarstw, zostających poza obrębem aliansu państw środkowej Europy.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 27 września. Naj. Pan przyjmował wczoraj po południu rumuńskiego prezesa ministrów Bratiana, który następnie miał konferencyę z Kalnokim i ambasadorem niemieckim ks. Reuss.

Budapeszt 27 września. Sejm został dzisiaj otwarty. Posłowie kroaccy nie przybyli. Następne posiedzenie w poniedziałek.

Zagrzeb 27 września. Na dzisiejszej rozprawie skazany został jeden z uczestników w zaburzeniach na miesiąc ścisłego aresztu. Jutro rozprawa rozpocznie się w dalszym ciągu.

Berlin 27 września. Bismark przybył tu dziś rano z żoną i synem.

Homburg 27 września. Manewra skończyły się dnia 26 b. m. Na zakończeniu się manewrów była Cesarzowa, tudzież królowie hiszpański, serbski i saski. Cesarz pożegnał się z oficerami zagranicznymi.

Homburg 27 września. Mukhtar basza otrzymał order Czerwonego Orła pierwszej klasy, a sekretarz Reszyd bej order Czerwonego Orła drugiej klasy. Podpułkownicy Chefki i Nouzy bej otrzymali ordery korony drugiej klasy.

Homburg 27 września. Królowie hiszpański i serbski odjechali ztąd dziś rano. Następca tronu i Ks. Wilhelm odprowadzili ich na dworzec kolejowy i pożegnali serdecznie.

Frankfurt 27go września. Przybył tu król hiszpański; a wkrótce wyjedzie ztąd wraz z następcą tronu portugalskiego do Paryża. Król serbski pożegnał się na dworcu kolejowym z królem hiszpańskim, a po południu udać się ma do Wiednia. Ks. Walii uda się jutro do Kopenhagi.

Paryż 27 września. Ferry konferował wczoraj z Tsengiem. Dziś odbędzie się znów między nimi narada. Odpowiedź rządu chińskiego jeszcze nie nadeszła.

Paryż 27 września. Ajencya Havasa pisze: Przyjęcie komendy nad pułkiem ułanów strassburskich przez króla hiszpańskiego wywarło w Hiszpanii i Francyi silne wrażenie. Dzienniki paryskie zalecają spokój. *Temps* utrzymuje, że Bismark powziął zamiar zgotowania królowi hiszpańskiemu we Francyi zimnego przyjęcia, i radzi Paryżanom, aby zamiar ten udaremnili. Liberalne dzienniki w Madrycie uważają fakt ten również za zręczny krok kanclerza niemieckiego, i oświadczają jednomyślnie, że oświadczenie się dzienników hiszpańskich przeciw aliansowi z Niemcami, powinno być wskazówką dla rządu i ludu francuskiego, aby nie przywiązywano tam znaczenia do tego faktu.

W różnych punktach w pobliżu granicy pirenejskiej potworzyły się nieznaczne bandy, które ściga żandarmerya hiszpańska.

Paryż 27 września. Ajencya Havasa zaprzecza formalnie pogłosce o zamianowaniu wojskowego gubernatora dla Korsyki.

Paryż 27 września. Podług depeszy Ajencyi Hawasa z Saigon z d. 27 b. m., rozszerzyła się w Hanoi pogłoska, że czarne chorągwie opuściły Son-Tai i wydały cytadelę. Miejscowości anamijskie, Psung, L gne i Day miał już opuścić nieprzyjaciel i cofnąć się na drugi brzeg. Wielu Mandarynów poddało się Harmandowi.

Rzym 27 września. W górnem *atrium* kościoła św. Piotra przyjmował Papież w południe około 4000 duchownych włoskich, a między nimi wielu rzymskich, przybyłych jako pielgrzymi pod przewodnictwem kardynała Alimondy, Arcybiskupa Turyńskiego. Kardynał odczytał adres, zapewniający Papieża o wiernych uczuciach duchowieństwa. Papież wyraził radość i zadowolenie z powodu ścisłej łączności między episcopatem i duchowieństwem włoskiem, a Stolicą papieską. Wspólni nieprzyjaciele nasi, powiedział Papież, chcą nas poróżnić, oskarżając duchowieństwo o wrogie względem własnego kraju usposobienie, i spodziewają się pozyskać niektórych z pomiędzy nas, aby ich użyć do swych niecnych zamiarów; starają się też podburzyć duchowieństwo przeciw przełożonym, zapewniając mu lepszy los. Papież składa duchowieństwu życzenia, z powodu jego stałości i wierności. Występować przeciw wszelkim atakom na Kościół i Religię, znaczy prawdziwie kochać Włochy. Stolica papieska jest największą chlubą Włoch i najbogatszem źródłem pomyślności, a duchowieństwo dowiedzie wtedy swej wiernej i szczerej przyjaźni dla Włoch, jeśli pozostanie przywiązane do Papieża i jeśli żądać będzie zupełnego utrzymania swych prerogatyw, praw a nawet władzy świeckiej, a nie obłudnych gwarancyj, dla swej niezawisłości i swobody. W końcu udzielił Papież duchowieństwu pewnych rad ze względu na istniejące stosunki. Duchowni rozeszli się wreszcie, wznosząc okrzyki: „Niech żyje Ojciec św!"

Petersburg 27 września. Na bankiecie urządzonym w Zofii na cześć jenerałów Sobolewa i Kaulbarsa, wzniósł metropolita toast na cześć Cara, a wszyscy mówcy wyrażali przywiązanie narodu bułgarskiego do ludu rosyjskiego. Z okazyi tej pisze *Journal de St. Petersbourg:* Manifestacyi tej można się było spodziewać; każdy polityk z jakiegokolwiek stronnictwa bułgarskiego, musi wiedzieć, jakie węzły łączą go z Rosyą i jak niewłaściwem jest rozrywać je.

Chociaż Rosya ma wielki interes w tem, aby Bułgarya rozwijała się spokojnie i pomyślnie, nie może się jednak solidaryzować z ostatniemi wypadkami i tylko nagannie może się o nich wyrażać. Rosyi chodzi o pokój w Bułgaryi, a ostatnie wypadki mogą pociągnąć za sobą niebezpieczne rezultaty. Wspomniana manifestacya obudza w nas nadzieję, że lud bułgarski oceniać będzie nadal w zdrowy sposób stosunek swój do Rosyi.

Petersburg 27 września. *Nowoje Wremia* zaznacza pogłoskę, iż szeik Obeidullah namówił poddany sobie szczep Kurdów, aby przyjął wyznanie prawosławne. Dziennik ten uważa pogłoskę tę za prawdopodobną i dodaje, że deputacya Kurdów wysłana w tym celu, przybyła już na terytoryum rosyjskie.

Konstantynopol 27 września. W ostatniej nocy spaliła się prawie do szczętu niższa część dzielnicy Kadikoi, zamieszkała przeważnie przez Europejczyków, a zwłaszcza Anglików. Pożar wybuchł w miejscu lądowania. Trzysta domów i sklepów spłonęło zupełnie. Szkodę obliczają na 6 milionów franków; nikt jednak nie stracił życia.

Kursa. — Wiedeń 27 września 2 godzina 30 m. popoł. — Renta papier. 78·25. — 5% Renta papier. nieopodat. 100·35. — Renta srebr. 78·65. Renta złota 92·80. — 6% Renta złota węgierska 119·40. — 4% Renta złota węgierska 87·10. — Losy z r. 1860 132·50. — Akcye Banku Austr. Węg. 836. — Akcye kredyto. 291·25. — Londyn 119·85. — Napoleony 9·50½. — Lombardy 152·50. Losy roku 1864 167·—. — Akcye kolei Karola Ludwika 289·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 166·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 151·25. — Obligacye indemn. galicyjs. 98·60. — Losy prem. węgiersk. 112·80. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·50. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 192·—. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—. — Akcye kolei Siedmiogro. 161·50. — Marki 58·65. — Ruble 117·50. — Dukaty —·—. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy:

Berlin 27 września. — Banknoty austryackie 170·35. — Krótki Wiedeń 170·50. — Krótka Warszawa 200·40. — Banknoty rosyj. 200·90. — 5% Listy zast. Polskie 62·10. — 4% Listy Likwida. Polskie 55·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika 124·—. — Akcye austr. kredytowe 497·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 22 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy	pospieszny:	wieczorny
Kraków odjazd:	10·48 rano	9·13 wiecz.	10·50 wiecz.
Lwów przyjazd:	9·7 wiecz.	5·20 rano	11·20 rano.

Do Lwowa*) i Tarnowa *lokalny*:
Kraków odjazd 6·18 rano
Tarnów przyjazd 9·11.
Lwów przyjazd 7·34 wieczór.
*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·44 w poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	pospieszny
Lwów odjazd	3·45 rano	4·49 wiecz.	10·30 wnocy
Kraków przyjazd:	2·28 pop.	5·10 rano	6·48 rano

Ze Lwowa*) i Tarnowa *lokalny.*
Tarnów odjazd 5·3 po poł.
Kraków przyjazd 8·5 wiecz.
Lwów odjazd 6·15 rano.
*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 6·57 wiecz.
Kraków przyjazd: 7·35 wiecz.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 27 września.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 —	118 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 53	1 63
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 64	5 74
20-frankówka	9 46	9 56
Imperyał ważny	9 76	9 86
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi (we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdorazowo w miarę terminu płatn.)		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 —	99 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 75	91 —
4% „ „ „ „ II em.	86 50	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	99 —	99 75
6% listy „ bankn hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	91 —	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 25 rub.	100 25 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 50	89 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	290 50	292 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	166 60	168 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 25	19 —
Losy miasta Stanisławowa	23 —	24 50

Wiedeń 26 wrześ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 30	78 45
4⅕% „ srebrna	78 70	78 85
4% „ złota	100 40	100 55
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 —	120 50
4% „ „ 1860 „ 500 „	132 50	133 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 25	138 75
„ „ 1864 „ 100 „	167 10	167 60
„ „ 1864 „ 50 „	166 75	167 25
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	99 —	99 75
Galicyjskie „ „	98 50	99 —
Morawskie „ „	104 25	105 25
Niższo-austryackie „ „	104 75	105 75
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	98 20	98 70
Węgierskie „ „	98 90	99 40
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 —	98 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	138 50	139 —
6% Renta węgierska złota	119 50	119 75
4½% „ „ (za Ostbahn).	97 —	97 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	108 50	109 —
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ austryackie . 80 „	205 —	206 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	291 60	291 80
„ „ węgierskie . 200 „	290 25	290 75
Depositen-Bank . 200 „	201 50	202 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	855 —	860 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	837 —	839 —
Unionbank . 100 „	111 —	111 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	145 75	146 25
Wied. Bankverein . 100 „	105 50	105 75
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	167 —	168 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	567 —	569 —
Elżbiety . 210 „ „	223 75	224 —
Linz-Budweis . 200 „ „	197 50	198 25
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	188 —	188 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2662	2667
Franciszka Józefa . 200 „ „	201 25	201 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	290 25	290 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	144 75	145 —
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	166 50	167 25
Nordwest austr. . 200 „ „	192 —	192 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	202 50	203 —
Rudolfa . 200 „ „	166 75	167 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	161 50	162 —
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	319 —	319 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	151 70	151 90
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 —	251 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	160 —	161 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	152 50	153 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	162 —	163 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 —	119 50
5% „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	102 50	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 75	102 25
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 75	99 25
5% „ „ „ nowe 37 lat	98 75	99 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 50	102 —
6% „ „ Włość. „	100 —	100 90
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 80	101 —
5% Szlasko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 —	101 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5⅘% „ Boden Kredit-Institut	100 50	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	95 50	96 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	98 —	98 30
„ Em. 1874 200 „ „	97 25	97 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 —	108 —
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „	— —	— —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 —	105 25
„ „ wal. austr. „	101 —	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	108 —
„ poż. 14 milion. 1882 „	105 50	— —
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	103 50	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 10	103 40
„ Em. 1873 . 200 „ „	103 25	103 75
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 40	98 80
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	97 50	97 80
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 75	95 25
„ II „ 1867 300 „ 4%	98 25	98 75
„ III „ 1868 300 „ „	94 60	95 —
„ IV „ 1872 300 „ „	93 75	94 25
Nordwestb. austr. . 200 „ „	101 80	102 10
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 50	103 —
„ „ Em.1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 25	100 50
„ Em. 1869 . 300 „ „	100 25	100 50
„ Em. 1872 . 300 „ „	100 25	100 50
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	121 25	121 75
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	91 80	92 20
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	181 50	182 50
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	137 50	138 —
„ . 200 złr. 5%	120 25	120 50
Theissb.-Gesell. „ „	101 25	101 75
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	94 —	94 50
„ II Em. 200 „ „	93 —	93 25
„ Nordost . 300 „ „	90 70	91 —
„ „ złotem . 200 „ „	115 50	115 75
„ Westbahn . 200 „ „	98 50	99 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 50	97 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 50	115 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	124 75	125 25
„ Węgierskie . „ 100	112 80	113 20
3% „ Tureckie . fr. 400	24 20	24 40
Kredytowe . złr. 100	168 75	169 50
Clary . złr. 42	36 75	37 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	109 —	110 —
Insbrucku „ 20	21 —	21 50
Keglewicha „ 10½	17 50	18 50
Krakowskie „ 10	18 25	18 75
Ofner (miasta Budy) „ 40	38 —	40 —
Palty „ 42	36 —	36 50
Rudolfa „ 10½	19 75	20 25
Salma „ 42	51 —	52 —
Salzburgskie „ 20	22 80	23 20
St. Genois „ 42	48 —	48 25
Stanisławowskie „ 20	23 50	24 —
4½% Tryesteńskie „ 105	126 —	127 50
4% „ „ 50	64 50	65 —
Waldsteina „ 21	26 50	27 —
Windischgrätza „ 21	39 25	39 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 70	5 74
20 frankówki	9 51	9 52
Imperyały rosyjskie	9 80	9 82
Funty szterl. angielskie	11 95	12 —
Liry tureckie złote	10 85	18 87
Marki niemieckie za 100 marek	58 60	50 65
Rubel papierowy za 100	117 50	118 —

Lwów 26 wrześ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	288 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 90	99 90
4% „ „ „ „	89 50	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 90	99 90
6% „ „ Banku hip. gal.	101 80	102 80
6% „ „ „ włośc. galic.	101 —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 25	99 50
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 26 wrześ.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	95
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	88	50
kupon	—	—	127	



(2339)

Za spokój duszy ś. p.
MARYI z SOBIESZCZAŃSKICH
hr. Tadeuszowej Tarnowskiej
odbędzie się
w sobotę d. 29 września b. r.
jako w pierwszą rocznicę jej śmierci
o godz. 10ej rano
w kaplicy koronowanej Matki Boskiej w kościele XX. Karmelitów na Piasku
Nabożeństwo żałobne
na które się Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

SUBJEKT
z handlu korzennego
poszukuje miejsca od 1go listopada 1883 r. Wiadomość u Wgo *Wierzuchowskiego* w Administracyi „Czasu“. (2282-1-4)

Zarządca gospodarczy,
Czech, intelig. liczący 28 lat, dobry gospodarz, ukończ. wyższe szkoły realne, biegły w języku i piśmie czeskim i niemieckim, który przez 4 lata zarządzał większym majątkiem i może złożyć kaucyę, poszukuje zaraz podobnej posady. Pośrednikom dobre wynagrodzenie. Oferty pod **F. W. 579** przyjmuje **L. Tersz i Sp.** w **Pradze.** (2341)

DRA PATTISONA
Wata gośćcowa
uśmierza natychmiast i ulecza szybko
gościec i reumatyzmy
wszelkiego rodzaju, jak bóle twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, rąk i kolan, rwanie w stawach, ból krzyżów i bioder.

W paczkach po 70 c. i półpaczkach po 40 ct. do nabycia u **E. Stockmara,** aptekarza w **Krakowie.** (2311-1-6)

Winogrona kuracyjne
Vöslauskie i Badeńskie,
oraz różne
owoce włoskie i tyrolskie
otrzymuje codziennie świeże Handel win i łakoci **Edwarda Fuchsa** w **Krakowie.**

Wszelkie zamówienia zostaną odwrotnie uskutecznione. (2178-3-6)

MIESZANINĘ Z OWOCÓW i jarzyn,
najlepsze **konserwy** w winnym occie, bardzo smaczne, ozdoba każdego stołu, 5 kilo opłatnie 2 złr. rozsyła **fabryka konserw.** (2246-5-10)

S. M. Zeisel w Znojmie (Znaim).

Vöslauskie winogrona kuracyj.
rozsyłam w 5 ko pocztowych koszykach opłatnie z opakowaniem za poprzedniem nadesłaniem 2 złr. 60 cent.

Przy zakupnie 10 koszyków 11 bezpłatnie.

Własnego chowu czerwone i białe wina, wielka butelka 50 i 60 ct. w beczkach hektolitr złr. 35 i 40 centów. (2129-12-14)

Anton Klein,
VÖSLAU Hochstrasse Nr. 65.

Po ś. p. Julianie Horainie zostało około 300 egzemplarzy **obrazu symbolicznego z historyi amerykanskiej,** z objaśnieniem po polsku. Jestto rzecz pożyteczna, a zarazem piękna litografia kolorowana. Obraz ten składa się z 64ch oddziałów, przedstawiających fakta historyczne i z 35ciu portretów sławnych ludzi.

Te obrazy są do sprzedania w księgarni p. *K. Bartoszewicza* w Krakowie.

Cena była dotąd 4 złr., obecnie zniżoną jest na 2 złr., sądząc, iż przystępniejsza cena, oraz wzgląd na rodzinę ś. p. Juliana Horaina, ułatwi rozprzedanie tychże.

Płótno King.
Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą . . . . złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej . . . . „ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu . „ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka . . . . . . „ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1848-177-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Znakomite:
Mowy parafialne
X. Tomasza Grodzickiego,
obejmujące **Kazania niedzielne** w dwóch grubych tomach, wyszły świeżo nakładem KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
Cena obu tomów **3 złr. 60 cnt.**, a z przesyłką 4 złr. w. a. (2234-4-5)

„Królowa Polski“
Fotografia z obrazu p. *Jana Styki,* ofiarowanego przez artystę Katedrze na Wawelu (Najśw. Panna siedzi na tronie Anny Jagiellonki, w kaplicy Zygmuntowskiej, a u stóp Jej wszystkie stany hołd Jej oddają. Po za Nią świeci nasz orzeł biały)
wyszła świeżo nakładem
KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego
W KRAKOWIE (2230-4 5)
(ulica św. Anny Nr. 2),
w trzech formatach po **80 cent.**, po **3 złr.** i po **5 złr.** w. a.

Nowenna do św. Tekli
P. i Męczenniczki, Patronki dobrej śmierci, wybawicielki zawikłanych w długi i pocieszycielki w zwątpionych sprawach, poprawiona i powiększona przez X. *Jana Siedleckiego,* administratora kościoła św. Wojciecha w Krakowie, (2238-3 3)
wyszła z druku i jest do nabycia u wydawcy i we wszystkich księgarniach. 16o, str. 64. Cena 20 ct.

TANIE WYDANIA J. Chociszewskiego.
Dzieje narodu polskiego dla ludu i młodzieży. Wydanie V., 12o, 256 str., z 80 rycinami, 50 ct.
Mała historya polska dla dzieci, 16o, 100 str. z obrazkami, 10 ct.
Książeczka o Kościuszce dla dzieci polskich, 16o, 96 str., z portretem, 10 ct.
Historya święta z dodatkiem małego katechizmu, w krótkości zebrana, 8o 120 str., z wielu rycinami, opr. 25 ct.
Kucharka polska miejska i wiejska, zawierająca kilkaset przepisów kucharskich, ułożona przez T. Wiśniewskiego, 8o, 84 str., opr. 45 c.
Żywoty świętych Patronów narodu polskiego dla ludu i młodzieży, 12o, 208 str, z rycinami, 60 ct.
Historya o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i o złotym zamku, 12o, 36 str. 15 ct. (1311-20-)

Za otrzymaniem odpowiedniej kwoty żądane dzieła wysłane zostaną odwrotną pocztą.

Do nabycia w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

— Envoi gratis et franco —
Catalogue général
de la
Librairie Frick
contenant l'énumération de différents ouvrages scientifiques, édités en langue allemande, anglaise, française, italienne et espagnole. (2156 4-)

Envir. **20,000** oeuvres choisies parmi celles les plus renommées, parues dans le monde entier. Seule librairie ayant un assortiment complet de livres de toutes catégories et en toutes langues.

GUILLAUME FRICK
Librairie de la Cour. I. et R.
VIENNE, Graben 27.

Do sprzedania
dom piętrowy z ogrodem pod L. 12, Dz. IV.
Tamże meble, dywany, sprzęty domowe i kuchenne. Harmonie - Flute (Mayermarix Paris).
Do wynajęcia
pierwsze piętro, od dnia 1go października b. r. (2009-6-6)

NOWY WYNALAZEK
PARF[IA] **IXORA**
ED. PINAUD
Mydło . . . . à l'IXORA
Essencya dla chustek . . . à l'IXORA
Woda tualetowa . . . . . . à l'IXORA
Pomada . . . . à l'IXORA
Olejek . . . . à l'IXORA
Puder ryżowy . . . . . . à l'IXORA
Kosmetyk . . . . à l'IXORA
37, boulevard de Strasbourg, 37.

[266-21-]

Najnowszy dokładny plan
KRÓL. GŁÓW. MIASTA KRAKOWA
WRAZ Z PRZEDMIESCIAMI,
odbity w czterech kolorach, z czterema pięknie wykonanemi widokami i objaśnieniem w formie książeczki.
Wydanie drugie znacznie pomnożone i poprawione.
Nakład i własność H. Müldnera.
Cena egzemplarza 70 centów.
Do nabycia we wszystkich księgarniach i w hali Sukiennic Nr. 5.
Główny skład w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

Księgarnia K. Bartoszewicza w Krakowie
otrzymała na skład główny: (2340-1-6)
Album Koła artystyczno-literackiego
składające się z rysunków: Abramowicza, Ajdukiewicza, Benedyktowicza, Brandta, Brochockiego, Eljasza, Gersona, Kiernickiego, Kossaków J. i W., Kozakiewicza, Lessera, Maleckiego, Piccarda, Piwnickiego, Rybkowskiego i Styki.

Wszystkie rysunki zastosowane są do epoki i osoby **Jana Sobieskiego,** i tworzą z albumu najpiękniejszą i wysoce artystyczną pamiątkę jubileuszu.

Cena Albumu w ozdobnej oprawie 4 złr., z przesyłką pocztową 4 złr. 50 c.

Tanie wydania J. Chociszewskiego.
Psałterz Dawidowy przekładania Kochanowskiego, 12º, 224 str. 30 ct.
Pius IX i Leon XIII, krótkie wspomnienie, 8º, 24 str. z 2 portretami 5 ct.
Najnowsze proroctwo Ojca św. Piusa IX o Polsce, nadzwyczaj ważne, 8º, 24 str. 5 ct.
Wybór pieśni nucący tajemnice Chrystusa Pana, Najświętszéj Matki jego i niektórych świętych, 8º, 141 str. 40 ct.
Zegarek czyśćcowy zawierający codzienne nabożeństwo za dusze w czyśćcu cierpiące, 12º, 72 str. 15 ct.
Polska Sybilla czyli zbiór objawień, proroctw i przepowiedni, 8º, 280 str. 1 złr. 15 ct.
Pieśni weselne dla młodzianów i drużbów w czasie aktu ślubnego, 16º, 68 str. 10 ct.
Mali i więksi, kilka nowych powiastek opowiedzianych przez Emilię Leja, 8º, 253 str., z rycinami opr. 70 c.
Flis, poemat S. F. Klonowicza, 8º, 116 str. 25 ct.
Sielanki i kilka innych pism polskich Szymona Szymonowicza, 8º, 116 str. 40 ct.
Pięć gier dla dzieci: Niebo, Lech, Orzeł biały, Polowanie, Podróż po ziemiach polskich, razem 40 ct.
Lech, tygodnik illustrowany poświęcony nauce i rozrywce, rok I, 4º, 416 str. z mnóstwem rycin, zamiast 4 złr. 80 ct. **tylko 3 złr.** W zapasie jest jeszcze tylko kilka egzemplarzy.
Medalion sławnych i zasłużonych Polaków i medalion Polek, 2 medaliony razem 80 ct.
Obraz Tadeusza Kościuszki, kolorowy druk olejny, 13 cali wysoki a 10 szeroki, 75 ct.
Kilka pereł, powieść Pauliny Wilkońskiéj, 12º, 149 str. 20 ct.
Chwila zapomnienia, powieść przez K. B. S., 12º, 95 str. 20 ct.
Przewodnik do pisania listów miłosnych oraz tyczących się ożenienia i zamążpójścia, 8º, 48 str. 20 ct.
Życiorys X. kardynała i arcybiskupa M. hr. Ledóchowskiego 8º, 96 str. 20 ct.
Listownik, książka podręczna zawierająca naukę pisania listów, 8º, 244 str. 1 złr. 15 ct.
Portret Ojca św. Leona XIII, z krótkim życiorysem na odwrotnéj stronie, piękny drzeworyt na grubym papierze 8 ct.
Klon w Jetrzwałdzie, gdzie się Matka Boska objawiła, rycina z opisem i ładnym wierszem, 2 ct., 10 egz. naraz wziętych za 16 ct.
Nabożeństwo różańcowe, 8º, 24 str. 3 ct.
Hymn do Boga, prorocze pienie o przyszłości Polski X. Woronicza, biskupa 12º, 16 str. z portretem 5 ct.
Ochronka buchwałdzka, instrukcya do zakładania, utrzymywania i prowadzenia tanich ochronek ludowych, 12º, 16 str. 3 ct.
Jak poznać z 7 kart liczbę, którą sobie ktoś wybrał, 5 ct.

Za otrzymaniem odpowiedniej kwoty, żądane dzieła wysłane zostaną odwrotną pocztą.

Do nabycia w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

FABRYKA I SKŁAD
robót pozłotniczych i rzeźbiarskich
Aleksandra Krywulta w Krakowie
przeniesione zostały z domu własnego do domu pod Nr. 1, róg Rynku i ulicy Floryańskiej, I. piętro (pod Murzynami).

Polecam obfity zapas ram do premii tegorocznej Jan III. i sprzedaję takowe po 3 złr. w. a. i wyżej. (1870-21-30)

ASTHME Duszność, chrypka, katary, zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece Pana **Levasseur,** rue de la Monnaie, 23. Dostać można we wszystkich głównych aptekach. (1688-54-)

Główne wygrane
50,000 złr. w. a.
20,000 złr. w. a.
10,000 złr. w. a.
8,000 złr. w. a.
6,000 złr. w. a.
5,000 złr. w. a.
i t. d. razem
10,000 wygranych
w gotówce.
CENA LOSU
tylko
1 złr.

Loterya Kincsem w Budapeszcie.
Ciągnienie d. 22 października b. r.
1 głów. wygr. wartość złr. 50,000
2 główna wygrana wartość złr. 20,000
3 główna wygrana wartość złr. 10,000
4 główna wygrana wartość złr. 8,000
5 główna wygrana wartość złr. 6,000
6 główna wygrana wartość złr. 5,000
następnie **2 wygrane po 4000 złr., 3 wygrane po 3000 złr., 5 wygranych po 2000 złr.** i t. d. — **razem**
10,000 wygranych = 186,000 złr.
Po odciągnięciu 20% jako ekwiwalent w użyciu będącego podatku państwowego od wygranych
wypłaconą będzie każda wygrana gotówką.
Po ukończeniu ciągnienia przysłany będzie każdemu kupującemu los urzędowy i wykaz wygranych punktualnie i darmo.
Losy po **1 złr.** do nabycia w *biurze loteryj. węgier. żokej-klubu w Budapeszcie* (*National-Casino*), tudzież w **Krakowie** u pp. **A. Holzera** i **Kurnatowskiego i Spół.**
Z powodu nader korzystnego rozkładu gry loteryi Kincsem zwraca się uwagę biorących losy we własnym interesie na to, aby losy Kincsem nie zamieniali z innemi losami na konie i papiery. (2140-5-5)

Prof. Stanisław Mirecki
wrócił z zagranicy i udziela **lekcyj śpiewu** według tradycyjnej włoskiej metody z uwzględnieniem praw fizyologii. Mieszka przy ulicy Basztowej L. 18, II. p. (2264-2-3)

Poszukuje się od 1go października
mieszkania
składającego się z 2 pokoi i kuchni.
Oferty pod liter. **A. Z.** poste restante **Kraków.**

Akademik życzy sobie od 1 październ. udzielać **lekcyj gry na skrzypcach** w Krakowie. Porozumienia pod adr. *A. R. Z.* poste rest. Nowy Sącz. (2331-2-3)

Do wynajęcia
I. piętro, składające się z 4ch pokoi i kuchni, w bardzo ładnem położeniu, od 1 października.

Wiadomość w składzie nafty *Jana Schneidera* w Krakowie, ulica Sławkowska Nr. 21. (2262-2-4)

M. Ausübel
malarz szyldów i lakiernik
w Przemyślu w rynku,
wykonywa wszelkie szyldy, herby, monogramy, transparenta, oraz złocenia i brązowania. Również sprzedaje farby olejne, pokosty, lakiery, pędzle i wszelkie inne w jego zakres wchodzące artykuły po umiarkowanej cenie. (2261-2-2)

Koncesyonowane Biuro komisowe i wywiadowcze
Karola Germana
W TARNOWIE
poleca każdej chwili olbrzymi skład **chińskiej herbaty** w najlepszych gatunkach, tudzież **nasion** kwiatowych, warzywnych i lasowych. Przytem pośredniczy we wszelkiego rodzaju sprzedaży dóbr ziemskich, realności, dzierżaw, oraz sprzedaży lasów. (2242-3-3)

!!KAWA!!
tegorocznego zbioru
najczystsze wonniejące gatunki niefarbowane, niefałszowane w paczkach po netto $4^3/_4$ kilo.

		za 1 kilo
perłową Ceylon najlepszą	. . . .	złr. 1·85
Cuba wielkoziarnistą	. . . . . .	„ 1·75
Mocca prawdz arabską wyborną	. .	„ 1·70
złotą Menado wielkoziarnistą	. . .	„ 1·70
złotą Jawa	„	„ 1·60
Ceylon plantacyjną najwyborniejszą	.	„ 1·60
Portoricco wielkoziarnistą ognistą	. .	„ 1·50
Tryestańską mieszankę wydatną	. .	„ 1·45
Jawa naturalną zieloną bardzo silną	.	„ 1·40
Santos łagodną	. . . .	„ 1·30
Rio smaczną	. . . .	„ 1·25
Rio piękną	. . . .	„ 1·20
Bahia bardzo dobrą smaczną	. . .	„ 1·12

rozsyła **opłatnie z cłem i opakowaniem** pocztą za zaliczką.

Antoni Paparotti w Tryeście.

Cennik moich różnych towarów na żądanie darmo i opłatnie. (2265-2-)

Osoba
licząca lat 40, życzy sobie umieszczenia we dworze za kaucyą 500 złr. Adres: *M. G.* poste restante Kraków. (2335-2-5)

SKUPNO
skór surowych
potrzebnych do mej fabryki białoskórniczej już rozpocząłem, o czem handlarzy skór, i osoby skóry miewające uwiadamiam.

Potrzebne są: barany, wszystkie mniejsze gatunki, koźlinki, sarny, jelenie i t. p.

Wszelkie pisma i próby odsyłać pod adresem: **F. Lubański,** rękawicznik w Krakowie, plac Dominikański Nr. 3. (2240 2-3)

Potrzebny jest do Warszawy zdolny i młody **subjekt**
Polak, obeznany ze sprzedażą materyałów piśmiennych, posiadający gruntownie język niemiecki i rachunkowość. Fotografię swoją i kopie świadectw przesłać należy pod adresem: *A. Chodowiecki* w Warszawie. (2269-2-3)

Kucharki a względnie **gospodyni** umiejącej cokolwiek po niemiecku — **poszukuje się na wieś zaraz lub od 1go października b. r.** Miesięczne wynagrodzenie 15 do 20 złr. Wyjaśnień udzieli Wny *Tom. Górecki* w Krakowie, w Rynku. (2266-2-3)

Wieś Mietniów
przy Wieliczce położona, jest zaraz w posesyą do sprzedania. Wysiew pszenicy około 40 korcy. — Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu, poczta Wieliczka. (2259-2-3)

Cierpiącym na płuca
suchotnikom i t. d. poleca się **środek,** który **mnie i bardzo wielu innym pomógł.** Na zapytania odpowiada chętnie (1748-10·15)

Teodor Rössner w Lipsku.

RÓŻNE GATUNKI
owoców i winogron
rozsyła punktualnie za zaliczką.
J. Kienast. (2250-3-3)
starszy ogrodnik hr. Sztaraya w **Nagy Mihaly** przez Przemyśl.

ZATWARDZENIU
zapobiega się i leczy przez użycie
Pigułek roślinnych CAUVAINA.
Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem; ponieważ składają się wyłącznie z roślin, niesprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece Pa Dehaut, rue Faub. St. Denis 147. (1687 50-)

Dostać można w Krakowie w aptekach p. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego, — we Lwowie w aptece p. Z. Ruckera i u p. Kaliksta Krzyżanowskiego, — w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

OGŁOSZENIE LICYTACYI
dnia 8 października 1883 roku i dni następnych.

Dyrekcya
ZAKŁADU POŻYCZKOWEGO NA ZASTAWY RUCHOME
przy Kasie Oszczędności w Krakowie
podaje do publicznéj wiadomości, iż
kosztowności
w złocie, srebrze i drogich kamieniach,
zastawione w czasie od dnia **1go marca 1882 r.** do dnia **31go lipca 1882 r.** włącznie, jak również ubranie, bielizna i towary łokciowe, zastawione w czasie od dnia **1 października 1882 r.** do dnia **28 lutego 1883 r.** włącznie, z powodu niewykupienia w terminie przez statut Zakładu przepisanym, stosownie do §. 22 statutu, w dniu **8 października 1883 r.** i dni następnych o godzinie $9^1/_2$ przed południem **przy ul. Szpitalnej pod L. 15,** w drodze publicznej licytacyi najwięcej dającemu za gotową zapłatę sprzedane zostaną. (2179-2-3)

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi tj. do dnia 5 października 1883 r. włącznie, pospieszyły z wykupnem lub odnowieniem swoich zastawów.

Das im Jahre 1858 gegründete erste österreichische
Annoncen-Bureau A. Oppelik
WIEN, STADT, STUBENBASTEI Nr. 2
empfiehlt sich zur Besorgung von Annoncen aller Art für
sämmtliche in- und ausländische Journale,
Für eine **reele** Ausführung aller einlaufenden Aufträge bürgt die allgemein als **solid** bekannte u. älteste Firma dieser Branche in Oesterreich-Ungarn.
Preis-Courante und Kosten-Voranschläge gratis und franco.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny zarządca Drukarni *Józef Łakociński.*